Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 287 — Rok VI. Kraków, Środa 21 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Istota i sposób naprawy Skarbu.

Kraków, w listopadzie.

W nrze 313 „Rzeczypospolitej" pojawił się artykuł pod powyższym tytułem senatora dra Marcina Szarskiego.

Ze względu na osobę autora, który jest wyjątkowo zasłużony na polu finansowo-przemysłowem w kraju, oraz wielką jego erudycję teoretyczną, artykuł wywołał zrozumiałe wrażenie.

W artykule owym, złożonym z trzech części, przeprowadził senator Szarski analizę istoty i sposobu naprawy skarbu państwa. Pierwsza i druga część wywodów ma charakter ogólny, trzecia ma za cel wykazać różnicę w poglądach na naprawę skarbu szan. autora z projektami min. skarbu p. Kucharskiego. I ta właśnie ostatnia część narobiła największej wrzawy, gdyż sen. Szarski twierdzi, że

NIE POWINNIŚMY SPIESZYĆ SIĘ Z TWORZENIEM BANKU EMISYJNEGO ORAZ PUSZCZANIEM W OBIEG ZŁOTEGO POLSKIEGO!

Szczególniej wśród kół najszerszych społeczeństwa żyjącego z pracy, czy to rąk, czy mózgu, wywołało trwogę żądanie p. Szarskiego, by wprowadzić złoty polski dopiero

PO ZAMKNIĘCIU RACHUNKÓW BUDŻETU, CHOĆBY JEDNEGO ROKU.

Wykorzystały ten moment pisma opozycyjne i wbrew intencjom p. Szarskiego użyły owego artykułu za broń przeciwko ministrowi skarbu.

Dla uspokojenia więc części zdenerwowanego tem społeczeństwa, z drugiej zaś strony dla wykazania, że program p. senatora Szarskiego w niczem zasadniczo nie różni się od programu min. skarbu, rozpatrzmy się dokładnie w treści wywodów szanownego senatora.

Ma zupełną rację p. Szarski, twierdząc, że

NIE MAŁOWARTOŚCIOWOŚĆ LECZ NIESTAŁOŚĆ PIENIĄDZA JEST CHOROBĄ NASZĄ.

Ma rację p. senator twierdząc, że

NIESTAŁOŚĆ PIENIĄDZA WYWOŁUJE INFLACJA.

Zgodzić się jednak trudno na twierdzenie p. senatora, że WYŁĄCZNIE inflacja wywołuje ową niestałość. Naszem zdaniem, czynnikiem pierwszorzędnym, wywołującym ową niestałość pieniądza jest

PRZEDEWSZYSTKIEM BRAK POKRYCIA ZŁOTEGO,

z czem dopiero jednak w drugim (i nie wyłącznie) rzędzie związana jest organicznie inflacja. Pokrycie zaś złote jest niezbędne dla pieniądza takiego jak nasz, jako czynnik zaufania dla zagranicy przedewszystkiem a następnie dla kraju. Inflacja więc jako objaw DRUGORZĘDNY (a nie jak twierdzi p. Szarski pierwszorzędny), jest niczem innem jak tylko

PRZEKROCZENIEM POKRYCIA ZŁOTA.

Trudno również zgodzić się nam z poglądem p. Szarskiego, jakoby P. K. K. P. była niczem innem, jak Bankiem Biletowym (Emisyjnym).

Nie będziemy dyskutować nad spornym zresztą wciąż jeszcze wśród finansistów poglądem, czy Bank Biletowy powinien być instytucją prywatną, czy państwową — stwierdzić jedynie możemy na podstawie doświadczenia życiowego z kilku lat istnienia odrodzonej Polski, że P. K. K. P. nie spełniała dotąd zadań, jakie wypełniać powinien Bank Biletowy w ścisłem tego słowa pojęciu, gdyż jako instytucja państwowa siłą faktu spełniać musiała rozkazy poszczególnych ministrów skarbu, którzy po wydrukowaniu pewnej ilości banknotów niekiedy w kilka nawet tygodni później zyskiwali dopiero uznanie Sejmu na ten fakt. A Banku Biletowego we właściwem tego słowa znaczeniu, któryby mógł w ten sposób postępować nie podobna wprost wyobrazić sobie! Przecież zasadą takiego Banku jest przedewszystkiem kontrola publiczna. Dlatego też Bank Biletowy w Polsce nie mógłby na przyszłość żadną miarą być rodzajem dzisiejszej P. K. K. P., lecz musiałby być instytucją PRYWATNĄ. Jesteśmy państwem zbyt młodem, ażebyśmy bez zyskania sobie zaufania zagranicy i bez umożliwienia jej prawa wglądu w agendy mogli tworzyć państwowy Bank Biletowy.

W konkluzji stwierdzić musimy, że nie godząc się z poglądem p. senatora Szarskiego

UWAŻAMY, ŻE ZŁOTY POLSKI POWINIEN BYĆ WPROWADZONY PRZEZ BANK BILETOWY PRYWATNY, A NIE RZĄDOWY P. K. K. P.

Pan senator Szarski domaga się dalej następujących rzeczy:

1) Wstrzymania inflacji;

2) Obserwacji skrzepłej niejako wartości marki po wstrzymaniu inflacji;

3) Reformy waluty.

Przy reformie zaś waluty żąda:

1) Ustanowienia stałej ceny złota w nowej walucie i gwarancji, że za jednostkę tej waluty dostać będzie można zawsze tę samą ilość złota;

2) Eskonta wierzytelności kupieckich, jako podstawy stałej wartości nabywczej pieniądza;

3) Przejścia do nowej waluty powolnego na podstawie zamknięcia rachunkowego z budżetu na rok 1924.

Równocześnie wysuwa p. senator obawę, że jeżeli te warunki nie zostaną spełnione, złoty może uledz natychmiast po ukazaniu się wahaniom parytetowym.

Stwierdzić więc należy w imię prawdy, że

WSZYSTKIE POWYŻSZE WARUNKI PROGRAMU SANACYJNEGO ZASTOSOWAŁ JUŻ WCZEŚNIEJ MIN. SKARBU,

tak, że wątpliwości p. senatora zdają się nam pochodzić raczej z niedostatecznej obserwacji. Co więcej! różnic w poglądach autora i min. skarbu także dopatrzeć się nie możemy! Rozważmy bowiem ściśle sytuację.

Min. Skarbu zapowiedział bezwzględne wstrzymanie inflacji wterminie możliwie najkrótszym i do tego dąży wszelkiemi siłami. Pierwsze dwa miesiące działalności min. Kucharskiego poświęcone były właściwie ujęciu inicjatywy, która innym ministrom wypadła już była niemal z rąk. Okres właściwej, bezwzględnej działalności oraz inicjatywy min. skarbu można ustalić ściśle na ostatnie 2 miesiące.

Dowodem owej inicjatywy jest fakt, że dziś marka polska jest do pewnego stopnia ustabilizowana i

TYLKO OD MIN. SKARBU ZALEŻY, CZY ZECHCE PROWADZIĆ NADAL POLITYKĘ DEWALUACYJNĄ, CZY TEŻ STABILIZACYJNĄ

przy obecnym, albo też wyższym kursie marki. Że jednak skłania się ku STABILIZACJI, dowodem obecny kurs marki polskiej i z przed 2 np. tygodni. Oczywiście są wahnienia, ale, drobne i bynajmniej nie odpowiadające swym biljonowym wydatkom jakie np. spadły na Państwo choćby tytułem znacznie zwiększonych ostatnio gaż urzędniczych. Odchylenia walutowe ostatnich dni nie są już wynikiem NIESTAŁOŚCI ZUPEŁNEJ marki polskiej, ale wywołane są dużemi płatnościami Rządu. Inflacja więc jeszcze dziś istnieje, ale równocześnie obserwować już możemy zjawisko lekkiej stabilizacji marki polskiej. Przeżywamy je wszyscy od trzech mniejwięcej tygodni, a przeglądnięcie tabeli kursów byłoby w tej mierze wielce pouczającem. Zupełnego skrzepnięcia marki polskiej oczywiście jeszcze niema, ale z chwilą zastanowienia inflacji, którą min. skarbu rychło przeprowadzi, nastąpi owo skrzepnięcie bardzo szybko.

GDYBYŚMY ZRESZTĄ PORÓWNALI STOSUNEK INFLACJI Z OSTATNICH TYGODNI DO WAHAŃ KURSOWYCH MARKI, TO PRZEKONALIBYŚMY SIĘ, ŻE MIMO ISTOTNIE DUŻEJ INFLACJI KURS MARKI REAGUJE UJEMNIE, TYLKO BARDZO NIEPROPORCJONALNIE MAŁĄ ZNIŻKĄ.

Jeżeli mowa o reformie walutowej — to przecież min. skarbu uznał za podstawę ustanowienie stałej ceny złota w nowej walucie, uznał potrzebę eskonta wierzytelności kupieckich, a przed przejściem do nowje waluty postawił sobie za naczelne zadanie stworzenie wzorowego budżetu na rok 1924. Czy będzie on całkowicie w ramach swoich przeprowadzony, oczywiście trudno przewidzieć, ale stwierdził należy wolę min. skarbu w tym kierunku, by był zgodny. Konsekwencją zaś takiego budżetu, jego koroną, ma być Bank Emisyjny. W kierunku wykonania budżetu idą też wszelkie podatki, oszczędności itp.

JEŻELI ZAŚ BĘDZIE REALNA PEWNOŚĆ, ŻE BUDŻET OKAŻE SIĘ WYKONALNY — NASTĄPI OTWARCIE BANKU EMISYJNEGO.

Kiedy? — tego oczywiście TERMINOWO nie zdeklarował min. skarbu, wychodząc właśnie z tego założenia, że należy przeprowadzić najpierw obserwację urzeczywistniania się budżetu. Czy na ową obserwację trzeba będzie jednak aż roku całego, jak tego żąda p. Karski, jest to kwestją dyskusji.

JAKO JEDNAK WYRAZICIELE OPINJI SPOŁECZEŃSTWA, ZNĘKANEGO KILKULETNIM CHAOSEM WALUTOWYM — PRAGNĘLIBYŚMY, BY TEN OKRES BYŁ MOŻLIWIE NAJKRÓTSZY!

Obawy p. Szarskiego, że złoty polski przedwcześnie w obieg puszczony może ulegać wahaniom parytetowym, nie wydają się również zbyt realne. Jeżeli złoty polski będzie wprowadzony przy ustabilizowaniu się marki i budżecie realnym, a na pokrycie złotym, wahania mogą być tylko nieznaczne. Zresztą i to wszystko nie jest jeszcze miarodajne. Przecież i rząd austrjacki niejednokrotnie przed wojną musiał interwenjować w sprawie parytetu korony austrjackiej...

Streszczając się, musimy stwierdzić, że wbrew temu, co mówi p. senator Szarski — dotychczasowa działalność min. skarbu jest, mówiąc prawniczo, DEKLARATORYJNA, a więc taka, jakiej sobie życzyłby p. Szarski, a nie KONSTYTUCYJNA.

NIE WIDZIMY ISTOTNYCH RÓŻNIC W PROGRAMACH MIN. SKARBU I SENATORA SZARSKIEGO, NATOMIAST WIDZIMY, ŻE MIN. SKARBU ZACZYNA JUŻ REALNIE WYPEŁNIAĆ ÓW PROGRAM — CZEGO JESZCZE P. SENATOR NIE WIDZI — — —

—o—

Złoto nie umknie ze skarbca polskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W związku z pracami nad utworzeniem Banku emisyjnego, rozszerzane są wiadomości, jakoby banknoty złotowe, emitowane przez Bank Emis. miały być banknotami w całem tego słowa znaczeniu, t. zn. wymienialnymi na każde żądanie na kruszec. Z tego powodu podniosła się w prasie krytyka, że w dzisiejszej sytuacji wprowadzenie takich złotych byłoby zbyt ryzykowne.

Wiadomości te są zupełnie nieścisle, gdyż według projektu Ministerstwa Skarbu, złoty będzie oparty na pokryciu w złocie, będzie zabezpieczony weksiami krótkoterminowymi, dającymi pełną gwarancję, że kurs jego będzie utrzymany na stałym poziomie przez odpowiedni zapas walut i dewiz.

Natomiast niema mowy o tem, żeby banknoty złotowe były natychmiast na żądanie wymieniane na kruszec, czego niema w większości krajów europejskich, nawet w krajach o mocnej walucie (Anglja). To też i w Polsce nikt tego nie projektował.

Giełda.

Kraków.

Waluty: Dolary 2.200.000—2,190.000. Franki belgijskie 95.000. Franki francuskie 116.000.

Czeki: Nowy Jork 2.180.000—2.175.000. Londyn 9.200.000—9,275.000. Zurych 376.000—375.000. Praga 62.500. Wiedeń 31—31.20. Włochy 94.000.

Akcje: Cyfry w tysiącach marek polskich.

P. T. H. I—IV em.	295—345
„Impex"	8,5—8,7
„Pharma" (B. Jawornicki)	270—280
Bracia Rolniccy I em.	205—300
„Polski Glob"	32—40
Żegluga Polska	52
Zieleniewski I—IV em.	8200—8400
Warsz. Parowozy I—III em.	245—250
H. Cegielski, Poznań I—IX em.	565—575
„Trzebinia" I—VI em.	400—385
„Pocisk"	310—320
Automotor	275
Górka	8150—8200
Siersza	5100—5150
Tepege I—IV em.	2450—2625
Polska Nafta	190—195
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	295—300
Strug	520
Syndykat Koszykarski, Kraków	100—125
Tłuszcze Trzebinia	2500
„Krakus" I—VI em.	400—365
Porcelana Ćmielów	580—600
Fabr. cukru w Chodorowie	3200—3350
Elektr. Siersza	90
S. W. Niemojowski	300
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	190
Bank Przemysłowy	322
Ziemski Bank Kredytowy	95
Powszechny Bank Kredytowy	42
Bank Związkowy Spółek Zarobkowych	2800—2950

Akcje na pogiełdzie. Jaworzno drobne 16.000 płacono, grube 15.250, Gazy 17.000, Chybie 5800, 5900, Azot 155—140, Garbarnia 900, Nitrat 105, Nafta Krosno 900, Tow. węglowe 20, Lokomotywy 235—250, Len 420—410.

Warszawa (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 2,175.000, sp. 2,195.000, kup. 2.155.000, Frank złoty w kupnie 412.250, miljonówka 3733, Bony złote 304.000—320.000, pożyczka złota 1,940.000—2,025.000.

Czeki: Belgja 97.250, 98.000, sp. 98.000, k. 96.000, Holandja 805.000—797.500, Praga 62.500—61.950, Londyn 9,000.000—9,200.000, sp. 9,250.000, Nowy Jork 2,100.000—2,175.000, sp. 2,195.000,k. 2,155.000, Paryż 103.000—114.000—113.750, sp. 114.750, kupno 112.750, Szwajcarja 375.000, sp. 378.500, k. 371.500, Wiedeń 30—29 i jedna czwarta, sp. 29.55, k. 28.95, Włochy 91.000.

Akcje: Cyfry w tysiącach marek polskich.

Bank kredyt. 550—600, Bank handlowy Warszawa 2200—2500, Bank zw. sp. zarob. 2800—2900, Bank zjedn. ziem pol. 850—925—915, Bohrman 125, Cerata 135—125, Kijewski 2100—1950—1800, III 775—700—725, Wildt 210—240, Goslawice 1300—1075—1175, Cukier Warszawa 4700—3800—4200, Michałów 1150—900—1050, Częstocice 4600—3900—4400, Łazy 100 95—105, Firley 395—390—395, Węgiel 4800—4775—4800—5050—4925—5200—5425—5275—5700—5950—5850, drob. 6000—6100, Ciegielski 575—532 i pół—535, Lilpop 550—470—480, Modrzejów 8500—7700—8000, Ostrowiec 10.500—10.000—10.200, Ron Zieliński 500—575—550—450—460—450, Starachowice 2750—2600—2625, Ursus 590—525, Pocisk 330—315, Parowozy 270—250—260—240—225—280, Zieleniewski 8860—8500, Zawiercie 330.000—320.000, Żyrardów 265.000—247.500, Żegluga 250—230—290—230—260, Borkowski 245—340—355, Elektryczność 1750—1625, Jabłkowscy 105—115, Spirytus 2000—2100—2050, dr. 2200—2300—2250, Polbal 80, Polska nafta 180—195, Haberbusch 3700—3600—3650, Lenartowicz 85, Siła i Światło 450—485—470, Ćmielów 650—622 i pół—645, Chodorów 3100—3000—3050, Trzebinia 360—420.

Lwów, 19 listopada.

Akcje: Akcyjny Bank Hipoteczny 470—460, Bank Małopolski 500—520, Powszechny Bank Kredytowy 37—45—37, Polski Bank Przemysłowy 345—348, Ziemski Bank Kredytowy 95, Browary Lwowskie 9350—9375, Chodorów 3200—3130, Cegielski 545—550, Ćmielów 575—570, Gafota 80—82, Niemojowski 275—280, Oikos 3500—3300, Parowozy 230.225, Pezet 58—70, Pocisk 280, Rakszawa 3600, Siersza G. 4700, Tesp. 330—3275, Zieleniewski 8350—8250, Kohn Zieliński 580—590. — Ruch ożywiony, tendencja niejednolita.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube po 25 szt. 15.000—14.900, drobne 15.500—15.650, Gazy 17.500—17.000, Azot 210—220, Chybi 5800—6200, Gazociągi 260—275, Len 385, Nitrat 125—120, Lesienice 725—750, Olkusz 340, Elektrownia Siersza 3639, Schon 50.000, Fokelhha 350—375, Węglówki 30, 27, 33, Brogger 550, Nachneio 260, Bibljoteka 250—300, Gazolina 700—735.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. Holandja 213 i pół, Nowy Jork 571, Londyn 24.45, Paryż 30, Medjolan 24.35, Bruksela —, Praga 16.70, Budapeszt 0.03,00, Bukareszt 3.00, Belgrad 6.57 i pół, Sofja 4.65, Wiedeń 0.0081 i pół, austr. korona stemplowana 0.0081 i pół.

Wywiad z członkiem Rady finansowej, pos. Jerzym Zdziechowskim

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

„Gazeta Warszawska" ogłasza wywiad z posłem Zdziechowskim, członkiem Rady Finansowej, w którym to wywiadzie pos. Zdziechowski stwierdza, że p. Minister Skarbu Kucharski nie przedstawił jeszcze Radzie Finansowej swego programu, a dopiero na następnem posiedzeniu, które odbędzie się dzisiaj, p. Kucharski obszernie motywować będzie przez członkami Rady szczegóły swego programu.

— Czy prawdą jest — zapytał współpracownik „Gaz. Warsz." — że na terenie dyskusji Rady Finansowej zarysowały się kierunki wręcz przeciwne tym, które reprezentuje p. Minister Skarbu?

— Zasadnicza dyskusja — odpowiedział pos. Zdziechowski — będzie miała miejsce po przedstawieniu całokształtu p. Ministra Skarbu, a więc jej dotąd nie było. Jeżeli są różnice w zapatrywaniach poszczególnych członków Rady Finansowej, to jestem pewny, że nie są one w tym stopniu zasadnicze, aby w najbliższych dniach nie nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów.

Na pytanie, czy prawdą jest, że p. Minister Skarbu zmienił zapatrywanie co do konieczności jak najszybszego wprowadzenia nowej waluty i powołania do życia Banku Emisyjnego, odpowiedział pos. Zdziechowski:

— Jestem pewny, że poglądy p. min. Kucharskiego nie uległy zmianie i przeprowadzenie reformy walutowej w Polsce w możliwie szybkim czasie, a więc mniejwięcej w pierwszym kwartale przyszłego roku, jest podstawą planu p. Ministra.

Pozatem pos. Zdziechowski zapewnił w wywiadzie, że większość poprze niewątpliwie projekt waloryzacji Skarbu.

Polacy zdobyli w Gdańsku 5 mandatów.

Gdańsk (PAT).

Nieoficjalny rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: Ogółem oddano 161.124 głosów. Zjednoczona partja socjalistyczna otrzymała głosów 39.272, zyskując 30 mandatów. Niemiecka narodowa partja ludowa głosów 43.376, mandatów 33. Wolne zjednoczenie urzędników, pracowników i robotników 4.702, mandatów 3. Centrum głosów 20.828, mandatów 15. Zjednoczenie rybaków 1.822, 1 mandat. Niemiecka partja gospodarczo-postępowa głosów 10.985, mandatów 8, Partja komunistyczna 14.340, mandatów 11, Partja niemiecko-socjalna 9.727, mandatów 7. Gdańsko-niemiecka partja ludowa 7.325, mandatów 6. **Polacy 6.705, mandatów 5.** Narodowo-chrześcijańska partja socjalistyczna 298, bez mandatu. Lokatorzy 1.754, jeden mandat.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

4)

— A panicz wie jak to trudno z panem dziaduniem, potem wszystko na mnie spada, że się już zupełnie rozporządzam w całym domu.

— Szymonku, jeżeli mnie kochasz.

— No tak, tak paniczku, będzie, no dobrze, dobrze — i pomarszczonymi palcami głaskał umorusaną rękę rozpromienionego Hieronima.

Z pod czerstwiejącej powierzchni codziennych zajęć wyrywały się ciągle wesołe i nieskoordynowane z niczem zachcenia i pomysły.

Po pewnym czasie następowało wykonanie.

Tak powstawały mapy „Państw".

Wielka, prawieczna historja „Kraju dzieci".

Nie zwalczy jej nikt, i nie odkryje więcej.

Wchodzi się tam przez ciepło dywanów na ścianach, albo przez schowanie się pod kołdrę. Potem rządzi się tak jak chce fantazja.

Każdy ma nieograniczone prawo u siebie. Od wieczora, aż do rana Hieronim lubował się w konnicy swego państwa i w długich harapach, któremi mógł poskramiać z ostatniego, najwyższego piętra przestrzenie olbrzymie.

Nikt nie wiedział, nawet sam najprzenikliwszy pan Maksymiljan, że „Państwo" i „Dzieci" były pierwszym oporem przeciw narzuconemu z góry porządkowi.

Kiedy Hieronim był jeszcze zupełnie mały i zaciskając wyciągniętą piąstkę pytał, co to jest ten wielki czerwony dom i ten drugi i trzeci, Szymon prowadzący go za rękę mówił, że dowie się gdy będzie większy, bo teraz i tak nie zrozumie.

Hieronim pamięta i widzi jeszcze ścieżkę w alei, żółtą od słońca i czuje pod tańczącemi rękami sztywne plisy sukienki, a w złotych guzikach Szymona tyle gwiazdek się wtedy paliło.

Potem wolno, po schodach weszła mamusia w białej, cieniutkiej sukni i podniosła go w górę wysoko obnażonemi rękami.

Hieronim pamięta wtedy szafirowe niebo, rozmigotane z szelestem błyski sukni i cieliste smugi rąk.

Potem długo bawił się kasztanowatymi włosami. A potem słyszał śmiejącą się wesoło mamusię, zbiegającą w podskokach z błyszczącą w słońcu rakietą w głąb ogrodu poprzez trawniki.

Zaciska Hieronim twardo usta przy tem wspomnieniu.

Potem już zupełnie bez myśli żadnej wszedł na zaśnieżoną ścieżkę parku.

Gdy wpadł do przyciemnionej komory telefonów i sygnałów, owiał go łagodny uśmiech dyżurującego urzędnika.

Hieronim nie zauważył, jak coraz bardziej go tutaj lubiano i powoli niewytłómaczona życzliwość zaczęła go otaczać.

Benzyna pachniała, jakby coś tajemniczego drgało w powietrzu.

Odczuwa już blask stalowych guzików, który tak lubi.

Zmatowane dzwonki i jeden wysoki, najwyższy tonik — sygnał zatrzymujących się transmisji.

A nikt nie wie, czem są malutkie odbicia na niklowanych zgięciach, gdy całe olbrzymie okno odbija się srebrnym punktem, oczkiem skupienia, cichutko, uważnie na szarosina nieskończoność.

Hieronim jest wtedy cały przenikliwą, giętką nadwrażliwością.

Upłynęła zima pełna cichego skupienia i jakby zapomnianego już dawno w dziejach dzieciństwa — codziennego spokoju.

Pod wiosnę zbudził się w Hieronimie dorastający łobuz.

Zaczęły się nieporozumienia w szkole.

Nudziło go przesiadywanie w natłoczonej sali.

Obchodziło go jedynie skupione czatowanie na beztroskę i trzpiotowską lekkomyślność, pełną zewnętrznej, drobiazgowej wesołości.

Stary Gostard pozwalał na wszystko, nie kładąc żadnej tamy owemu łobuzerstwu. Na jedno tylko nie chciał się zgodzić absolutnie, t. zn. na wyjazd z Warszawy i gdy Hieronim zwierzył się kiedyś, że chce odwiedzić kolegę, mieszkającego pod miastem, zabronił tak stanowczo, że Hieronim przestał nalegać, czując się zresztą świetnie w trosktiwej atmosferze komponowanej dla niego specjalnie, wespół z nieodłącznym Szymonem, który stawał się powoli wykonawczym urzędem najskrytszych myśli Gostarda.

Kinematografy, ulice, mecze footbalowe, jakieś wodewile pełne zawadjackich melodji, ułożyły się w stały tryb pozaszkolnych godzin.

Przeminęło lato. Hieronim spędził je na ulicach, w cieniach wielkich kasztanów, wieczorami nad Wisłą, wśród przemijających, przelotnych sympatji i przyjaźni.

I znowu żółtomodra jesień, z którą przychodziło skupienie wewnętrzne.

Z radością myślał o zacisznem zamykaniu się w pokojach przed zimą.

(C. d. n.).

Jak należy zorganizować władze bezpieczeństwa.

II.

Jedno tylko zastrzeżenie. Władze powinny otrzymać jak najdokładniejsze przepisy co do wykonywania funkcji władz bezpieczeństwa i polecenie, że bez względu na program Rządu są obowiązane do ścisłego i bezstronnego przestrzegania obowiązujących je przepisów.

Następnie należy zorganizować jednolity organ bezpieczeństwa, obejmujący tak osoby cywilne, jak i wojskowe, organ zdyscyplinowany, zorganizowany wojskowo pod kierownictwem oficerów, podległy sądownictwu wojskowemu i przepisom dyscyplinarnym wojskowym,

a pozostający do dyspozycji władz bezpieczeństwa co do wykonywania służby bezpieczeństwa publicznego.

Organ ten musi objąć

całkowicie funkcje służby bezpieczeństwa i wewnątrz kraju i zabezpieczenie granic.

Czy organ ten nazywać się będzie żandarmerja, czy policja wojskowa, jest to tylko kwestja nazwy.

Obecnie obejmuje policja państwowa prócz komendy głównej: 18 komend okręgowych, 244 komend powiatowych i 96 komisarjatów miejskich— żandarmerja wojskowa 10 dowództw dywizjonów żandarmerji i 70 dowództw plutonów żandarmerji.

Zatem komendy wyższe policji wymagają posad urzędniczych tylko na stanowiskach kierowniczych

około 359 posad.

W razie zreorganizowania i wprowadzenia żandarmerji organizacja jej musi się dostosować do podziału administracyjnego Państwa, zatem żandarmerja musi być podzielona na 18 (łącznie z Warszawą) komend wojewódzkich.

Odpada przeto już tutaj 10 dowództw dywizjonów.

Organizacja żandarmerji powinna być w następujący sposób przeprowadzoną:

Na czele żandarmerji inspektor podległy wprost Ministrowi wojny i przed nim odpowiedzialny za wyszkolenie i utrzymanie dyscypliny z dodanymi mu organami pomocniczymi, jak: intendentem z odpowiednim personalem i lekarzem jako szefem sanitarnym i referentem prawnym. Inspektorowi podlega 18 komend wojewódzkich żandarmerji, obejmujących komendanta, jego zastępcę i zarazem dowódcę oddziału uzupełniającego, służącego do teoretycznego wyszkolenia szeregowych żandarmerji oraz komisja gospodarcza. Komendantom wojewódzkim podlegają powiatowi komendanci żandarmerji — przyczem miasto wojewódzkie stanowi osobną dla siebie komendę powiatową, zaś komendantom powiatowym podlegają komendanci posterunków żandarmerji, rozłożonych po miastach wojewódzkich, powiatowych oraz w poszczególnych miejscowościach w miarę potrzeby. Posterunki rozłożone przy granicy Państwa odpowiednio silniejsze ewentualnie posiadające żandarmerję konną.

Czy przy obecnym stanie oficerskiego korpusu żandarmerji jest możliwe natychmiastowe przeprowadzenie reorganizacji?

Obecnie liczy korpus oficerów żandarmerji około 30 oficerów sztabowych i 160 oficerów niższych.

Braki są niewielkie stosunkowo.

Potrzebni bowiem:

a) **dla inspektoratu żandarmerji:** 1 generał, 1 pułkownik jako zastępca, 1 oficer niższy (adjutant).

b) **dla 18 komend wojewódzkich:** 18 oficerów sztabowych jako komendantów, 18 oficerów sztabowych jako zastępców, 18 oficerów niższych jako adjutantów i kierowników kancelarji.

c) **dla komend powiatowych:** 18 oficerów sztabowych jako komendantów powiatowych w miastach wojewódzkich, 32 oficerów niższych jako komendantów powiatowych w miastach, będących siedzibą sądów okręgowych (poza miastami wojewódzkiemi), 18 oficerów niższych jako zastępców komendantów miast wojewódzkich, zarazem komendantów plutonów konnych, 32 oficerów niższych jako zastępców komendantów w miastach będących siedzibą sądów okręgowych, 54 oficerów niższych jako instruktorów dla oddziałów uzupełniających w komendach wojewódzkich.

Do obsady stanowisk potrzeba zatem: 1 generała, 54 oficerów sztabowych, 123 oficerów niższych, czyli razem: 1 generała i 178 oficerów.

Odpowiedni korpus oficerski jest zatem każdej chwili do dyspozycji.

a obsada wynosi w porównaniu z posadami urzędniczemi w policji państwowej

jeśli się liczy tylko stanowiska kierownicze mniej o 181 posad, względnie nawet 359 samych stanowisk kierowniczych jest zupełnie zbędnych, nie licząc innego personalu.

Do obsadzenia komisji gospodarczych przy wojewódzkich komendach żandarmerji potrzeba, licząc po trzech oficerów, 54 oficerów służby gospodarczej — ale uwzględnić trzeba, że obecnie istnieje 10 komisji gospodarczych przy 10 dowództwach dywizjonów, zatem personal będzie o tyle mniej liczny.

Pieczę sanitarną obejmuje w razie takiej organizacji żandarmerji wojsko; wobec tego personal sanitarny nie wchodzi w rachubę.

Co do obsady reszty komend posterunków, jeżeli się przyjmie liczbę powiatów nieobsadzonych oficerami i liczbę komisarjatów na 290 potrzeba 290 miejsc starszych wachmistrzów, pozostałe posterunki większe byłyby obsadzone wachmistrzami lub plutonowymi żandarmerji. I ten personal podoficerski jest do dyspozycji.

Personal żandarmerji należałoby w okresie przejściowym uzupełnić posterunkowymi policji, posiadającymi kwalifikacje do tej służby, następnie uzupełniać żandarmerję przez przyjmowanie do tej służby ochotników z pośród szeregowych, którzy ukończyli służbę czynną, względnie szeregowych rezerwy z odpowiedniemi kwalifikacjami.

Część personalu pozostaje też obecnie do dyspozycji z pośród szeregowych obecnej żandarmerji wojskowej.

Personal policji państwowej, posiadający kwalifikacje do służby bezpieczeństwa może być użyty do tej służby; resztę personalu zbędnego należy zwolnić.

Jest to najprostszy sposób zreorganizowania władz bezpieczeństwa.

Sprawy państwowe i polityczne.

Prez. Wojciechowski u prem. Witosa. — Konferencja u prezydenta ministrów. — Zjazd P. S. L. „Piasta" uchwala wotum zaufania dla Rządu. — Drugi dzień kongresu współdzielczego. — Zagraniczni goście kongresu współdzielczego u Prezydenta Rzpltej. — Zjazd oficerów rezerwy o wypadkach w Krakowie.

Warszawa. (PAT).

P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył w niedzielę po południu wizytę prezesowi Rady Ministrów Witosowi, który ze względu na stan zdrowia nie opuszcza swego mieszkania. P. Prezydent omawiał z prezesem Rady Ministrów całokształt położenia wewnętrznego Państwa.

*

Prezes Rady Ministrów przyjął w niedzielę na dłuższej konferencji ministra spraw wewnętrznych dra Kiernika i ministra przemysłu i handlu, Szydłowskiego.

*

W niedzielę obradował w Warszawie zjazd delegatów kół gminnych klubu P. S. L. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów. Zjazd po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji politycznej uchwalił jednomyślnie wyrazy zaufania i podziękowania dla Rządu Rzeczypospolitej i jego prezesa oraz dla działalności politycznej klubu parlamentarnego P. S. L.

*

W drugim dniu zjazdu współdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawą zasadniczą zjednoczenia ruchu. Przemawiali referent Mielczarski i pp. Zaręba i Mrozowski. Poczem przystąpiono do głosowania. Głosowano zasadniczo dwie rezolucje, całkowitego zjednoczenia na gruncie apolitycznym i drugą skonsolidowania ruchu współdzielczego na podstawie ideologji klasowej. Większość głosów, mianowicie 3750 na ogólną liczbę 6.650 wypowiedziała się za bezwzględnem zjednoczeniem ruchu. Omawiano sprawy wychowania współdzielczego w szkole, wychowania współdzielczego w wojsku. Odnośne wnioski przyjęto. Dłużej dyskutowano nad zagadnieniem stałego udziału w zastosowaniu do udziału. Referent Kusztola wniósł rezolucję, aby do czasu reformy walutowej pozostawić udziały markowe bez gwarancji w złocie. Wniosek przyjęto. Co się tyczy kalkulacji cen, przyjęto za podstawę ceny rynkowe. Na tem porządek zjazdu wyczerpano.

*

P. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował w niedzielę w południe prezydjum I-go polskiego kongresu współdzielczego oraz zagranicznych uczestników kongresu. W szczególności w przyjęciu wzięli udział prof. Karol Gide, reprezentant francuskiej federacji spółdzielni spożywców, Mey, sekretarz międzynarodowego związku współdzielni, dr. Fauque, jako przedstawiciel międzynarodowego biura pracy, następnie senator czeskosłowacki Jirasek i Dastych, jako przedstawiciel centrali związków współdzielni czeskosłowackich, p. Kask, delegat estońskiego związku współdzielni i p. Fischer, przedstawiciel angielskiego związku spożywców, z członków prezydjum kongresu, przewodniczący zjazdu prof. Krzywicki, zastępca jego pos. Kwapiński, dr. Czarecki, Rybiński, prof. Kurnatowski, dr. Mielczarski, Węglikowski a wreszcie przedstawiciel polskich organizacji współdzielczych p. Hobot. Po śniadaniu p. Prezydent rozmawiał dłuższy czas z poszczególnymi uczestnikami śniadania. Wieczór p. Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w uroczystej Akademji, urządzonej przez związek polskich stowarzyszeń współdzielczych ku czci jednego z najwybitniejszych pionierów współdzielczości w Polsce, zmarłego Edwarda Abramowskiego.

*

Poznań. (PAT).

W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd oficerów rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Po uczczeniu przez powstanie poległych oficerów i żołnierzy w zajściach krakowskich i po powitaniu przybyłych na zjazd przedstawicieli władz, delegacji, Sejmu i Związków odbyły się narady zjazdu, po których przyjęto następujące rezolucje:

Zgromadzeni w Poznaniu dnia 18 bm. oficerowie rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej na walnem zebraniu uchwalili wobec smutnych i bolesnych wydarzeń w dniu 6 listopada b. r. w Krakowie wyrazy czci dla poległych i rannych żołnierzy na ulicach Krakowa w chwili, kiedy stanęli w obronie praw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej a zarazem wyrażamy pogardę dla tych, którzy w swojej zbrodniczej zuchwałości w krwi tej umaczali ręce. My oficerowie rezerwy zachodnich ziem Rzeczypospolitej Polskiej zasyłamy do Rządu prośbę o poczynienie jak najdokładniejszego śledztwa w sprawie tej zbrodni i o najsurowsze ukaranie winnych. Ogłaszamy, że Rząd nasz zawsze i bezwzględnie może liczyć na naszą współpracę i najdalej posuniętą ofiarę dla uszanowania praw naszego Państwa. Wzajemnie jesteśmy przekonani, że jako bojownicy, którzy walczyli na wszystkich krańcach Ojczyzny naszej o wolną i niepodległą Polskę mamy prawo żądać, aby Rząd nie dopuścił więcej do podobnej jak krakowska zbrodni, które Państwu i wszystkim obywatelom narodowo myślącym przynoszą nieobliczalne szkody. Będąc przeciwnikami wprowadzania polityki do wojska, żądamy: Rozwiązania P. O. W. i Strzelca, jako organów politycznych i to dla Państwa wysoce szkodliwych. Następnie postanowiono wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, do pana prezesa Rady Ministrów i do pana ministra Szeptyckiego.

Brak gotówki w Łodzi.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia przyniosły w przemyśle łódzkim **zaostrzenie sytuacji gospodarczej.** Kryzys w przemyśle, który przejawiał się dotychczas w redukcji pracy, przybrał inne formy, przemysł znalazł się w obliczu **niebezpieczeństwa braku gotówki na wypłaty.** W czwartek i piątek w wielu fabrykach **nie wystarczyło gotówki na wypłacenie wszystkim robotnikom.** Przemysłowcy zwolali konferencję z przedstawicielami robotników z prośbą, ażeby delegaci uspokoili robotników, że zarobki wypłacone będą w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, gdyż P. K. K. P. dokłada wszelkich starań, ażeby potrzebne sumy zebrać i kryzys zażegnać. W poniedziałek wyjeżdża do Warszawy delegacja przemysłowców celem przedstawienia Rządowi obecnej sytuacji.

Szykany cukrowników.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Przemysłowcy cukrowi od dłuższego już czasu czynią starania u władz, aby Rząd zgodził się na eksport cukru. Komisarjat do walki z drożyzną wypowiedział się w tej sprawie odmownie. Przemysłowcy cukrowi, chcąc jednak doprowadzić do intratnego dla nich eksportu starają się i czynią poważne trudności z dostawami cukru na zaopatrzenie miast.

Zakończenie pertraktacji w przemyśle węglowym G. Śląska.

Katowice (tel. od wł. kor.).

Oddana przez przemysłowców i górników węglowych sprawa określenia podwyżki płac na drugą połowę listopada w ręce sądu rozjemczego na G. Śląsku została w dniu 17 bm. zakończona. Sąd ten przyznał robotnikom **25 proc.** podwyżki. Obie strony wyrok przyjęły. W całym kopalnictwie górnośląskiem panuje spokój i praca wre normalnie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem toczą się nadal rokowania o warunki płacy na drugą połowę listopada pomiędzy robotnikami a przemysłowcami. Rokowania toczą się spokojnie. Wzrost drożyzny w Zagłębiu Dąbrowskiem w pierwszej połowie listopada obliczony przez komisję statystyczną wynosi **51 proc.**

Ponowna rozprawa zabójcy metropolity Jerzego.

W sobotę miała odbyć się w Warszawie ponowna rozprawa zabójcy metropolity prawosławnego, Jerzego, — archimandryty Smaragda-Łotyszenki. Ten sam skład obrony, co i w sądzie doraźnym.

Wprowadzają Łotyszenkę. Ma już duże włosy i brodę. Uśmiech ten sam, anormalny, idjotyczny nawet. Odpowiada sądowi na pytania i śmieje się. Ciągle się uśmiecha.

— Skończyłem zakład wyższy... Chi, chi, chi... Chorowałem... Przez pięć lat chorowałem... Chi, chi, chi...

Smaragd się śmieje...

Nie stawił się szereg świadków. Prokurator wnosi o odroczenie sprawy. Obrona też wnosi o odroczenie i prosi jednocześnie o wezwanie ekspertów psychjatrów, bo, rzekomo, i ojciec i dziad, i pradziad Smaragda, byli ludźmi anormalnymi.

Nagół motyw polityczny przestępstwa, jak można wnioskować, znika. Ustępuje miejsce „stanowi anormalnemu". Polityk usuwa się i przychodzi idjota. Cóż, bardzo być może!?

Sąd sprawę odroczył.

Smaragd się śmieje i wędruje z powrotem do więzienia.

Nóż ich zdradził.

Ujęcie morderców biednego starca.

Warszawa 19 listopada.

We wsi Korfowo, w gm. Kampinos, w pow. sochaczowskim, dokonano tajemniczego morderstwa.

Mieszkał tam samotnie sędziwy Feliks Gawort. Acz trudnił się on niezbyt popłatnem rzemiosłem, bo pleciemiem koszy i kobiałek, fama okoliczna głosiła jednak, że „stary" jest bogaty. Uważano go za bogatego sknerę.

Przed miesiącem ktoś z sąsiadów udał się do mieszkania Gaworta, zastał je jednak zamknięte od wewnątrz. We drzwiach było okienko, zajrzał więc do chaty. Na ziemi leżały obnażone zwłoki Gaworta. Na szyi widniał zaciśnięty pasek. Z szyi broczyła krew. Przerażony sąsiad wszczął alarm. Zbiegli się gospodarze, przybyła policja.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć G. nastąpiła wskutek przecięcia nożem arterji szyi, poczem duszono ofiarę paskiem.

Podczas dochodzenia ustalono, że Gawort nosił przy sobie nóż na pasku, którego przy zwłokach nie było. Ustalono również, że zamordowany nosił stale ubranie koloru szarego, nieco podarte, czarne, sznurowane kamasze i czapkę granatową — maciejówkę, a nóż był ogrodniczy.

W związku z morderstwem policja jęła przetrząsać lasy kampinoskie. Pewnego razu napotkano tam dwóch osobników, którzy ogrodniczym nożem wycinali witki i jałowce. Nóż ten zwrócił uwagę wywiadowców, sprowadzono więc nieznajomych do Łowicza.

Śledztwo wykazało, że posiadają oni nietylko nóż zamordowanego, ale i jego ubranie.

Wzięci w ogniu krzyżowych pytań przyznali się do mordu. Są to dawno poszukiwani: Władysław Hamajczyk i Antoni Góralczyk. Obecnie stanęli oni przed sądem doraźnym w Łowiczu. Grozi im kara śmierci.

12 eleganckich bandytów rabuje dwór

w Gąskach pod Warszawą.

Jest to ta sama banda, która w środę postrzeliła 2 policjantów w Mirkowie.

W ubiegłą środę „Express Poranny" doniósł o poranieniu przez bandytów dwóch policjantów z posterunku w Mirkowie.

Bandytom udało się wtedy ujść i oto onegdaj w nocy

dokonali oni napadu,

który szczęśliwie zakończył się jedynie rabunkiem w następujących okolicznościach:

W piątek wieczorem o godzinie 10-ej wieczorem właściciel folwarku Gąski w powiecie grójeckim p. Jan Gerlach wraz z rodziną po spożyciu wieczerzy zamyślał udać się na spoczynek, gdy w tem w kuchni usłyszał jakieś

podejrzane głosy.

Nie zdążył jednak podnieść się z za stołu, kiedy do pokoju wpadło kilku zamaskowanych drabów.

Steroryzowanie domowników było dziełem jednej sekundy.

Pod groźą rewolwerów

bandyci zmusili domowników do położenia się na podłodze twarzą do ziemi i rozpoczęli rabunek.

Na żądanie bandytów p. Gerlach oddał całą posiadaną w domu gotówkę w sumie 50 miljonów marek. Bandyci zainkasowali pieniądze i rozpoczęli rabunek dworu.

Do zaprzęgniętej bryczki p. Gerlacha naładowali garderobę, futra i wogóle wszystko, co przedstawiało większą wartość.

Ten sam los spotkał i biżuterję, która nie uszła uwagi „miłych gości".

W momencie kiedy

bandyci wpadli do dworu,

p. Gerlachowa siedziała za stołem i robiła papierosy.

Jeden z opryszków zauważył to i zmusił nieszczęśliwą, używając przytem nader wyszukanych zwrotów, do wyrobienia całego tytoniu.

Skoro wszystkie gilzy były wyrobione, bandyci zapalili papierosy i chwaląc sobie tytoń, naładowali nimi papierośnice.

Tymczasem podczas kiedy jedna część bandy

operowała we dworze,

druga urządzała nocleg dla nieszczęśliwych mieszkańców Gąsek.

Do piwnicy na podwórzu folwarcznem zniesiono posłanie dla „dziedziców" i słomy dla służby.

Kurtuazja bandytów

posunęła się tak daleko, że dla p. Gerlacha i jego żony usłali materace, przynieśli piernat i poduszki.

Kiedy improwizowana sypialnia była gotowa, bandyci, nie wychodząc ciągle z roli dżentelmenów, zaprosili wszystkich obecnych do piwnicy, poczem drzwi zamknęli na mocną kłódkę, a sami siedli na bryczkę i odjechali.

O godz. 6-ej rano fornale przyszli do roboty i zastawszy dwór pusty, rozpoczęli poszukiwania. Po jakimś czasie usłyszeli głosy i wtedy dopiero uwolnili

uwięzionych z piwnicy.

Momentalnie dano znać do posterunku policyjnego w Tarczynie, który wysłał pościg. Na razie pościg nie dał żadnego rezultatu, bandyci mając przed sobą całą noc czasu zdążyli skryć się dostatecznie dobrze.

Jednakże patrol policyjny wysłany w pościgu spotkał w okolicach Pyr na szosie wiodącej do Warszawy

bryczkę p. Gerlacha porzuconą przez bandytów.

Konie wolnym truchtem wracały od strony Warszawy do domu.

Poza tem jeszcze jeden szczegół, który pozwoli niechybnie w krótkim czasie wykryć bandytów.

Podczas strzelaniny

w karczmie w Mirkowie

jednemu z bandytów, kiedy ten wyciągał rewolwer, wypadła z kieszeni legitymacja.

Jest to legitymacja, wystawiona na imię Józefa Pacholaka, pomocnika magazyniera państwowych zakładów graficznych. Z fotografji, znajdującej się na tej legitymacji, ranni policjanci

poznali bandytę,

który do nich strzelał.

Węgiel górnośląski dla Szwajcarji.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy usiłowania kopalń górnośląskich zapewnienia sobie zbytu węgla do Szwajcarji w ilości 50.000 ton miesięcznie napotykają na **znaczne trudności konkurencji węgla Zagłębia Sahry. Odgrywają tu różnicę w stawkach frachtowych poważną rolę na niekorzyść węgla górnośląskiego, który przez to kalkuluje się drożej.**

Katastrofa kolejowa.

Między stacjami Kije—Pińczów—Matkowice kolei podjazdowej Jędrzejów—Bogorja zderzyły się onegdaj dwa pociągi osobowe Nr. 156 i Nr. 151. Dwa parowozy, cztery wagony są poważnie uszkodzone. **Ciężko ranny maszynista Jakób Rabeńko zmarł.** Kilku podróżnych odniosło rany. Przyczyna zderzenia niewyjaśniona. Śledztwo w toku.

Ukryta broń w Tarnowie.

Tarnów (Tel. od wł. kor.).

Wychodzące w Tarnowie „Nowiny" donoszą: Podczas energicznego śledztwa znaleziono u tutejszej inteligencji żydowskiej **kilka karabinów angielskiego i francuskiego systemu oraz dwieście sztuk naboi**ów. Jak z tego widać, dobrze są niektórzy ludzie w Tarnowie uzbrojeni.

Ujęcie sprawcy miljardowej kradzieży.

W Tarnopolu dokonano z końcem października br. wielkiego włamania do sklepu jubilerskiego Salomona Teichmanna, rabując kosztowności na łączną sumę kilkudziesięciu miljardów marek polskich. Mimo, że poszkodowany obiecał 100 miljonów nagrody za wykrycie zbrodniarzy, poszukiwania były bez wyniku. Dopiero onegdaj we Lwowie do jubilera Boschwitza przy ul. Sykstuskiej zgłosił się nieznany osobnik i ofiarował mu na sprzedaż srebrną papierośnicę. Żądana niska cena wydała się podejrzaną jubilerowi i gdy chciał zawołać policjanta, „gość" ulotnił się. Boschwitz przytrzymał go po gwałtownym pościgu i oddał w ręce władz. Stwierdzono, że nazywa się Michał Dziunarski. Kosztowności skradzione znaleziono w komplecie zamagazynowane w hotelu Ronrera przy ul. Kaźmierzowskiej.

Znaleziono kilkaset złotych zegarków (!), branzolet, pierścieni z brylantami itd. Łączna waga łupu wynosiła kilkanaście kg. Znaleziono też płaszcze damskie, boa, fałszywe dokumenty itd. Nazwisko Dziunarski jest — jak stwierdzono — pseudonimem, bo opryszek de facto zowie się Michał Jakubów. Dokonał już szeregu włamań w porozumieniu z kochanką swą Marją Opową. Do kryminału powędrował też blatnik w osobie Arona Federa.

Przemytnicy jedwabiu i sacharyny.

Katowice 19 listopada.

Przemycaniem jedwabiu i sacharyny trudniła się pewna spółka pokątnych handlarzy, którzy towar wymieniony dostarczali do Oświęcimia, skąd go dalsi pomocnicy transportowali w dalsze strony. W tych dniach udało się ująć bandę i odebrać jej towar wartości wielu miljardów. Co do sacharyny zachodzi podejrzenie, że rozchodzi się o naśladownictwo.

Z CAŁEJ POLSKI.

Kopiec ku czci nieznanego polskiego żołnierza. — Powitanie Karola Gide'a w Warszawie. — Rozpaczliwa sytuacja polskich robotników w Nadrenji. — Reorganizacja Ministerstwa kolei żelaznych. — Rezerwiści wojskowi mogą nosić swe ubrania w czasie ćwiczeń. — Żądania farmaceutów warszawskich.

Wszystkie państwa koalicyjne, a więc: Francja, Anglja, Belgja, Włochy a nawet Rumunja, posiadają swe **pomniki nieznanego żołnierza**, którego u nas dotąd niema. Aby brakowi temu zapobiedz, powstaje w Warszawie specjalny komitet, mający na celu wzniesienie **kopca ku czci polskiego nieznanego żołnierza.**

Myśl wzniesienia pomnika pod postacią kopca uważamy za bardzo szczęśliwą i odpowiadającą naszym tradycjom, skoro jeden z największych polskich żołnierzy, — Kościuszko — uczczony został usypaniem kopca.

*

Znakomitego uczonego, ekonomistę Karola Gide'a witała w ubiegły piątek Warszawa.

O godz. 11 rano sędziwy uczony odwiedził Wyższą Szkołę Handlową, gdzie go powitał prof. Jan Dmochowski. Następnie w sali Muzeum przemysłu i handlu wobec zgromadzonych słuchaczy tej szkoły Karol Gide wygłosił wspaniałą mowę, w której skreślił dzieje swej naukowej pracy na polu kooperacji.

O godz. 12 udał się p. Gide do Uniwersytetu, gdzie go przywitali przedstawiciele Senatu oraz delegacja młodzieży akademickiej.

Wieczorem o godz. 5 odbyło się w lokalu Tow. ekonomistów i statystyków polskich zebranie towarzyskie, gdzie witali czcigodnego gościa licznie zgromadzeni przedstawiciele nauki ekonomicznej w Polsce.

P. Gide, dziękując za słowa uznania wyrażone przez prezesa Towarzystwa, prof. Kostaneckiego, poruszył **konieczność ściślejszej niż dotąd współpracy między nauką polską a francuską na polu ekonomicznych dociekań.**

*

Jak wiadomo, koncerny Stinnesa i Thyssena zamknęły pod wpływem Berlina, wbrew zobowiązaniom przyjętym wobec władz francuskich, wszystkie swoje fabryki w Nadrenji, stanowiące ogółem 60 proc. tamtejszych zakładów przemysłowych. W skutek tego około 50 proc. robotników znalazło się na bruku, w tem **2.000 rodzin robotniczych polskich czyli około 6 do 7000 osób.** Bezrobotnym wypłacane są niemieckie zapomogi rządowe, komunalne i t. p., od zapomóg tych jednak wyłączono zupełnie robotników polskich, którzy w ten sposób znaleźli się w rozpaczliwem położeniu.

Wobec tego rząd polski podjął interwencję dyplomatyczną u rządu niemieckiego z powodu tego naruszenia Traktatu Wersalskiego, nie mówiąc już nawet o zobowiązaniach z tytułu wzajemności, nadto zaś przygotowuje się akcja doraźnej pomocy finansowej dla tych robotników.

Pozbawieni pracy robotnicy polscy pracowali w Nadrenji od szeregu lat i należą wszyscy do najbardziej wykwalifikowanych specjalistów.

*

Zapowiedziana reorganizacja Ministerstwa kolei żel. stała się faktem dokonanym. Ogłoszony nowy statut organizacyjny tego Ministerstwa dzieli je na sześć departamentów i na wydział prezydjalny, przewiduje jednak odmienny skład ilościowy poszczególnych departamentów, przeniesienie pewnych wydziałów do innych departamentów oraz przesunięcie agend z wydziału na wydział w łonie poszczególnych departamentów.

Zmiany te umożliwiły redukcję ilości wydziałów z 29 na 25, co w dalszem następstwie spowoduje **zmniejszenie liczby pracowników.**

Niebawem ukaże się rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie reorganizacji Ministerstwa kolei żelaznych, ale już teraz czynią się przygotowania do zmian w łonie tego Ministerstwa, którego niektórzy pracownicy na wyższych kierujących stanowiskach — otrzymali już pisemne zawiadomienia o zwolnieniu ze służby.

Niezależnie od tego przygotowuje się już **reorganizacja Dyrekcji kolejowych,** a raczej jednolite ich ukształtowanie, które z nowym rokiem ma wejść w życie.

*

Nasze Ministerstwo spraw wojskowych zaprowadziło nowość w odniesieniu do rezerwistów, przybywających w szeregi armji na ćwiczenia. Mianowicie zezwoliło z powodu braku większych zapasów w magazynach mundurowych, **rezerwistom, powołanym na ćwiczenia, nosić ich własne ubranie,** za których zużycie wypłacone im będzie odpowiednie odszkodowanie pieniężne.

Wynosi ono w stosunku dziennym: **za zużycie płaszcza** 8.047 mk., bluzy 12.200 mk., spodni 15.702 mk., trzewików 6.670 mk., koszuli 4.250 mk., kalesonów 3.366 mk.

Z jednej strony jest ta nowość wywołana przykrą koniecznością, ale z drugiej — obawiać się należy, że przez ogół ludności zostanie fałszywie zrozumianą.

*

Leczenie się jest u nas już teraz zbytkiem. Ile atoli będą kosztowały lekarstwa w całej Polsce, jeżeli uwzględnione zostaną niżej podane **żądania farmaceutów warszawskich** — łatwo sobie wyobrazić, bo za przykładem kolegów warszawskich pójdą, oczywiście, ich koledzy po innych większych i mniejszych miastach.

Pracownicy aptekarscy w Warszawie żądają na m. listopad: **miesięczna płaca dla prowizora 62 miljony mkp.,** dla ucznia z VI półrocza farmakol. — 35 milj. mkp., z V półrocza 25.000.000 mkp., z IV — 21 milj. mkp., z III 16 milj. mkp., z II — 12 milj. mkp., z I — 9 milj. mkp. Pertraktacje z właścicielami aptek w tej sprawie toczą się od dni kilku.

Niemcy nie wydadzą b. kronprinza.

Mowa kanclerza Stresemanna przeciwko Francji.

Wiedeń (PAT).

Kanclerz Stresemann wygłosił w niedzielę na posiedzeniu frakcji parlamentarnej niemieckiej partji ludowej w Berlinie długą mowę, w której zażądał votum ufności.

Powiedział on między innemi: Czyni mi się zarzut, że rozpocząłem rokowania z Francją. Są jednak rokowania, które się musi prowadzić choć niema widoków na ich powodzenie. Nie można mówić o niepowodzeniach dyplomatycznych Niemiec. Kanclerz twierdzi, że polityczne i dyplomatyczne poczynania Niemiec sprawiły, że nastąpiło odsunięcie się Włoch od ich sąsiada, oraz, że stanowisko Belgji stało się, zdaniem kanclerza, chwiejne. Powstała stąd sytuacja dla Francji, której to państwo nie będzie mogło długo wytrzymać. Obecna sytuacja ma wszelkie cechy gorączkowego okresu przejściowego. Kanclerz nie może powiedzieć, że w Niemczech nastąpi w najbliższym czasie poprawa.

Następnie kanclerz przedstawił stanowisko rządu w szeregu spraw aktualnych, stwierdzając, że gabinet odrzuci kontrolę wojskową międzykoalicyjną w Niemczech. Francja zażąda od nas prawdopodobnie — mówił kanclerz — wydania kronprinza. Żądanie to naturalnie odrzucimy.

Mowę Stresemanna przyjęto burzliwymi oklaskami, a votum zaufania uchwalono mu 206 głosami, przeciw 11 głosom.

B. kronprinz nie posłuchał swego papy.

Wyjechał do Niemiec bez pozwolenia Wilhelma.

Haga (AW).

Pisma holenderskie publikują oświadczenie eksceserza Wilhelma, który stwierdza, iż b. następca tronu wyjechał bez jego wiedzy do Niemiec. Wilhelm został o tem powiadomiony dopiero listem, który wysłany został przez kronprinza już po opuszczeniu granicy. Równocześnie zaznaczył Wilhelm, iż odradziłby kronprinzowi powrotu w obecnym czasie. Zaprzecza też ekscesarz temu, jakoby zawiązał kontakt ze zwolennikami restytucji monarchji w Niemczech.

Krwawe walki w Zagł. Ruhr nie ustają.

Walki separatystów. — Rozruchy głodowe.

Kolonja (AW).

W okolicach Bonn i Honne, po prawym brzegu Renu, gdzie rozciągają się drobne miasteczka, przyszło w tych dniach do formalnej bitwy między mieszkańcami, a uzbrojonymi zwolennikami separatyzmu Nadrenji.

Jak donoszą pisma niemieckie, znaczna grupa separatystów wyparta w swoim czasie w Kroefeld przez władze okupacyjne belgijskie, postanowiła zająć niektóre ze wspomnianych miejscowości. Po wkroczeniu do miasteczka zarządzili oni rekwizycję środków żywności, czemu sprzeciwiła się większość wieśniaków. Pod miasteczkiem Honnef przyszło do silniejszego starcia, przyczem atakujący separatyści, wedle relacji prasy berlińskiej, mieli 14 poległych i znaczną liczbę rannych. Odparci, cofnęli się w wąwozy tej okolicy, władze zaś francuskie wysłały dla ochrony miasteczka oddział zunetańskich strzelców.

Düsseldorf (AW).

Nocy onegdajszej ponowiły się znowu rozruchy głodowe na przedmieściach. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w ruchu ulicznym, mimo to jednak ludność oczekiwała w godzinach porannych na zjeżdżających do miasta z produktami wieśniaków z okolicy, rabując im środki żywności. Koło południa tłum usiłował zdobyć remizę tramwajową na przedmieściu, dla zrabowania dochodu całodziennego.

Wedle ostatnich doniesień, tysięczny tłum demonstrantów szturmował onegdaj do Wessen do zakładów Kruppa, przyczem używano nawet granatów ręcznych i broni palnej, jest wielu zabitych i kilkadziesiąt osób rannych.

Erhardt wypowiada wojnę Francji.

Wiedeń (PAT).

Specjalny sprawozdawca „Süd Svenska Dagbladet" doniósł swemu dziennikowi o rozmowie, jaką miał z kapitanem Erhardtem. Na pytanie, kiedy rozpocznie się walka, odpowiedział Erhardt: Terminu nie da się ustalić. Walka wyniknie sama. W najbliższym czasie naród niemiecki będzie cierpiał głód. Doprowadzi to do niepokojów w całych Niemczech, wtedy my wkroczymy i zaprowadzimy porządek.

Na pytanie korespondenta, co będzie, gdy Francja będzie interwenjować, odpowiedział kapitan Erhardt: jeżeli Francja podejmie jakiś krok, wtenczas napotka ona przed sobą kraj objęty rokoszem, który przed niczem się nie cofnie. W takim wypadku pokój światowy byłby poważnie zagrożony. Gdy nadejdzie godzina, znajdzie się potrzebna broń i dostateczny materjał ludzki, wówczas naród niemiecki stanie jednomyślnie przeciwko wspólnemu wrogowi, to jest Francji.

Armja bolszewicka chce zaszachować Polskę na wschodzie.

Jak donoszą z Rygi, rada wojenna sowietów, która odbyła się ostatnio w Moskwie pod przewodnictwem Unszlichta, omawiała kwestję ewnetualnej roli armji czerwonej wobec rozwijających się wypadków rewolucyjnych w Niemczech.

Przeszło pięćdziesięciu przedstawicieli komisarjatu wojny i armji sowieckiej brało udział w obradach: między innymi lekarz Skinański (jeden z bezpośrednich współpracowników Trockiego), naczelny wódz armji czerwonej, Kamieniew, szef sztabu, Lebediew, dowódca artylerji, Scheimann, gen. Budzienny, dowódca awiacji Rosenheim, naczelnik wydziału wywiadowczego Seibot i b. szef czerezwyczajki Dzierżyński.

Skinański miał przedstawić zebranym pogląd biura politycznego partji komunistycznej na ewentualną rolę armji sowieckiej w wypadkach niemieckich. Zgodnie z tym poglądem, armja czerwona interwenjowałaby wówczas, gdyby rewolucji niemieckiej groziło niebezpieczeństwo zmiażdżenia przez wroga silniejszego od niej.

Jako środek zapobiegawczy, należy zarządzić koncentrację armji sowieckiej na granicy polskiej, żeby trzymać w szachu siły zbrojne Polski i nie pozwolić im na wtargnięcie do Niemiec.

Gen. Budienny, naczelnik awiacji Rosenheim i szef służby wywiadowczej, Seibot, żywo atakowali tego rodzaju umiarkowany punkt widzenia biura politycznego, zalecając taktykę zaczepną, a Budienny miał zaproponować ofensywę w wielkim stylu przeciw państwom bałtyckim i, na pierwszy znak rewolucji komunistycznej w Niemczech, przełożenie sobie drogi do nich przez Estonję i Łotwę.

Ten wojowniczy projekt został odrzucony przez znaczną większość zebranych, która opowiedziała się za projektem umiarkowanym. Unszlicht został mianowany komisarzem generalnym armji czerwonej, gen. Piepielajew zaś (jeden ze świeżo amnestjonowanych generałów białych) otrzymał ważne stanowisko na granicy zachodniej.

Sprzedaż klejnotów cesarskich.

Przebywający w Paryżu dyrektor banku sowieckiego, Szejnmann, obok pertraktacji z bankami francuskimi, które zakończyły się zresztą niepowodzeniem, próbował także sprzedać większą partję kamieni drogocennych, pochodzących ze skarbca cesarskiego. Pertraktacje, prowadzone w tej sprawie z grupą jubilerów paryskich, również zakończyły się niepowodzeniem. Szejnmannowi udało się jedynie sprzedać kolję cesarzowej Aleksandry Teodorówny, składającą się ze wspaniałych szmaragdów.

Olbrzymia kontrabanda broni i amunicji.

Londyn. (AW).

Władze portowe przyłapały olbrzymią kontrabandę broni i amunicji, przemycaną pod fałszywą deklaracją transportową. Dwa zagraniczne okręty załadowane były wielką ilością karabinów, rozebranych na części karabinów maszynowych i amunicją. Wedle Dailly Express, broń pochodziła z fabryk austrjackich. Cały transport adresowany był do jednego z portów na morzu Śródziemnem.

Zamordowanie bankiera amerykańskiego.

Nowy York (AW).

Znany bankier Suphon, który niedawno odziedziczył spadek 6 miljonów dolarów, został zamordowany w swojem mieszkaniu. Jako powód tego sensacyjnego morderstwa, poruszającego opinję Nowego Yorku podają aferę miłosną.

ZE ŚWIATA.

Dwie nowe hipotezy naukowe. — Łacina językiem międzynarodowym. — Podróż samolotów amerykańskich dookoła ziemi. — W Argentynie zakopuje się mięso z bydła, a sprzedaje się tylko skóry. — W jaki sposób d'Annunzio stał się łysym? — Wesoła anegdotka o inteligencji urzędników czesko-słowackich.

Nauka zostawia na punkcie hipotez wielką swobodę swym adeptom, z której też korzystają we wszystkich kierunkach. Obecnie np. mamy do zanotowania dwie mocno oryginalne hipotezy najświeższej daty.

Jedna z nich odnosi się do raka, choroby, którą zajmuje się teraz naukowy świat lekarski bardzo intenzywnie. Mianowicie lekarz francuski, nazwiskiem **Vignier**, twierdzi, iż przyczyna, dla której rak tak straszne czyni za naszych czasów spustoszenia, jest ta, że nie gotujemy w naszyniach miedzianych, jak nasi dziadowie i pradziadowie, lecz w naczyniach żelaznych, lub aluminiowych. Skutkiem tego nie dostają się do naszego organizmu cząsteczki miedzi, immunizującej, jego zdaniem, organizm ludzki przed rakiem.

Uczony zaś amerykański astronom i fizyk, **Eddington**, wystąpił świeżo z **nową teorją powstania księżyca**, który miał utworzyć się z pewnej części kuli ziemskiej, oderwanej od niej. W ten sposób powstała na jej powierzchni olbrzymia wyrwa tam, gdzie znajduje się teraz ocean Spokojny. Stać się to miało, mniej więcej, przed 100 milionami lat, wówczas, gdy obrót ziemi koło swej osi trwał tylko 3 do 4 godzin. Obrót ten przedłuża się wedle prof. Eddingtona, o 1 tysiączną sekundy co lat sto.

*

Sprawą języka **międzynarodowego** ciągle zajmują się uczeni i publicyści europejscy. Po volapücku, esperancie i rozmaitych innych próbach stworzenia sztucznego a dostępnego dla wszystkich języka międzynarodowego, nastąpił zwrot za uznaniem za taki język jednego z istniejących.

Najwięcej szans za sobą zdaje się mieć **język łaciński**, za czem gorąco przemawia uczony francuski **R. Fessard**, który odnośną propozycję przedstawił już Lidze Narodów. Wiadomo bowiem, że **Liga ma się niebawem zająć** sprawą języka międzynarodowego, mogącego w pewnym stopniu uprościć i ułatwić stosunki między narodami cywilizowanymi.

*

Dawno zakorzeniony **antagonizm Stanów Zjednoczonych i Anglji**, objawiający się na rozmaitych polach, przeniósł się obecnie i na lotnictwo.

Ponieważ Anglja poczyniła już w zakresie lotnictwa olbrzymie postępy, przeto Jankesi nie chcą pozostać w tyle za pobratymcami. Pragnąc zaś im zaimponować, zamierzają wysłać w **podróż dookoła świata całą flotyllę samolotów amerykańskich**, jak to zapowiedział w mowie wygłoszonej publicznie gen. **Putrick**, kierownik służby lotniczej w Stanach Zjednoczonych.

Wchodzące w skład tej flotylli samoloty będą mogły robić bez przerwy po 2000 kilometrów przeszło. Flotylla przeleci naprzód Stany Zjednoczone od wybrzeży wschodnich do zachodnich, następnie zaś przez Alaskę i wzdłuż brzegów Azji dotrze do Indji, skąd przez Persję i Europę wschodnią przybędzie do Skandynawji, a stamtąd powróci okolicami podbiegunowemi (Grenlandję) do Ameryki północnej.

*

Pomimo, że obchodziliśmy piątą rocznicę zakończenia wojny światowej, następstwa jej dają się wciąż odczuwać i to pod najrozmaitszą postacią.

W Argentynie np., będącej, jak wiadomo krajem rolniczym i dotąd bogatym **przyszło do bardzo poważnego przesilenia gospodarczego** skutkiem tego, że Europa środkowa przestała być odbiorczynią zboża i mięsa argentyńskiego. Stan rzeczy pogarsza się tam z dnia na dzień, czego dowodem, że **zabija się bydło tylko dla skór, a zakopuje mięso**, którego transport do Europy kosztuje więcej, niż przedstawia wartości na miejscu. Ceny bydła spadły tam już tak dalece, że za 100 kg. żywej wagi płaci się 10 peset, tj. mniej więcej w złocie 8 i pół franka.

Podobnie ma się rzecz także z pszenicą argentyńską, której nagromadzone zapasy czekają lepszych czasów.

*

Licznych wielbicieli, a raczej liczniejszy jeszcze zastęp wielbicielek słynnego poety **Gabryela d'Annunzio** intrygowała mocno sprawa jego... włosów. Wiadomo bowiem było, że poeta ma głowę łysą jak kolano, podczas gdy we wczesnej młodości zdobiła ją wspaniała czupryna, prawdziwa lwia grzywa.

Dopiero jednak niedawno temu zdradziła autorka włoska, Matylda Serao, przyczynę zniknięcia tej grzywy. Oto, d'Annunzio miał jako młodzieniec, pojedynek na szable dla jakiegoś błahego powodu z pewnym adwokatem, który przeciął mu skórę na wierzchu czaszki. Rana była ciężka i z ogromnym upływem krwi, dla ratowania której użył lekarz wielkiej ilości żelazistego salmiaku. Rana zagoiła się ładnie, ale niebawem zaczęły **włosy na głowie poety zanikać** tak szybko pod wpływem salmiaku, że do **roku nie pozostał ani jeden na swem miejscu.**

*

O inteligencji urzędników czesko-słowackich kursuje w kołach niemieckich Pragi, następująca, podobna autentyczna anegdotka:

Znany muzyk, prof. **Förster**, zamierzając dać koncert w Preszburgu, udał się do ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze z prośbą o udzielenie mu odnośnego pozwolenia. W tym celu przedłożył wydającemu pozwolenia urzędnikowi program zamierzonego koncertu, na którym wydrukowane były nazwiska: Chopin, Liszt, Mendelsohn, Schumann i t. d. Urzędnik, rzuciwszy okiem na program, oświadczył muzykowi: „Ależ ja nie mogę tylu osobom dać naraz pozwolenie na przyjazd do Preszburga i koncertowanie tamże!"

Zdumienie prof. Förstera po tej rezolucji łatwo sobie wyobrazić.

Olbrzymie manifestacyjne zgromadzenie w sali Sokoła.

Posłowie stronnictw większości narodowej o wypadkach krakowskich. — Mowa pos. Szebeki, sen. Średniawskiego i pos. Gdyka. — Rezolucje.

Kraków, 20 listopada.

Staraniem czterech stronnictw politycznych, a mianowicie Związku lud.-narodowego, Polskiego stronnictwa ludowego „Piast“, chrześc. demokracji i stronnictwa chrześc.-narodowego, które wzięły odpowiedzialność przed całym Narodem za przeprowadzenie sanacji skarbu i uporządkowanie administracji, zostało zwołane wielkie zgromadzenie do sali Sokoła na dzień 18 bm. pod hasłem: **„O autorytet władzy państwowej i honor wojska“.**

Zgromadzenie, na które przybyły tysiączne rzesze krakowskiego obywatelstwa z różnych warstw społecznych, zagaił w podniosłych słowach **prof. W. Sikora, prezes tut. grupy Związku lud.-narodowego.**

Do prezydjum zostali wybrani prof. Sikora, prof. Pachoński i poseł Cieplak.

Pierwszy przemawiał poseł **Szebeko** w imieniu Zw. lud.-narodowego, wytworny mówca, jeden z najlepszych w Polsce, owacyjnie przez zebraną publiczność witany.

Odnośnie do bolesnych wypadków z 6 bm. oświadczył, że stronnictwa większości polskiej uważają, że hańba za te wypadki nie spada na Kraków, gdyż ci, którzy nimi kierowali, są obcy duchem całej Polsce, są Kainami i za ich czyny nie są odpowiedzialni robotnicy. Kraków tak jak dotychczas, będzie uważany za serce Polski.

Ze względu, że obecne położenie zwraca uwagę wszystkich na sytuację finansową, poseł Szebeko oświetlił wszechstronnie zamierzenia Rządu w tym kierunku. Rząd ma bezwarunkowe poparcie czterech stronnictw; sanację przeprowadzi bez współudziału obcych, gdyż ci nic za darmo nie robią. Jeżeli jest tak źle mimo, że posiadamy niezmierne bogactwa, jak węgiel, żelazo, sól, naftę, drzewo, jest winą czteroletnich rządów lewicowych, które nie dbały o gospodarczy rozwój. Poprzednie rządy żyły tylko przy pomocy maszyn drukarskich, przez co wszystko zubożyły.

Obecny Rząd dąży konsekwentnie do wyrównania budżetu przez daleko idące redukcje urzędników i nałożenie daniny majątkowej na warstwy zamożne.

Przytacza, że pierwsza rata daniny ma dać w kwietniu 1924 r. około 70 miljonów franków złotych, a obecna wartość wszystkich pieniędzy naszych w obiegu wynosi 60 miljonów fr. złotych. Rada w tego rodzaju sytuacji jest ta, aby rolnicy mogli zapłacić daninę w naturze. Eksport nadwyżki zboża i ziemniaków da Państwu 320 miljonów fr. złotych. Tylko w ten sposób Rząd zdobędzie kapitały na pokrycie niedoboru i zatrzymanie druku papierowych marek.

Nakoniec przedstawia system sanacji, stworzony przez ministra Kucharskiego, który przez wstrzymanie druku chce stabilizować markę, a następnie powołać do życia Bank Emisyjny o charakterze prywatnym, z udziałem Państwa w wysokości 125 miljonów fr. złotych. Założenie Banku przewiduje na kwiecień 1924 r.

Poseł Szebeko kończy przemówienie wezwaniem, by społeczeństwo w tej ciężkiej sytuacji okazało cierpliwość i darzyło pełnem zaufaniem Rząd, który sanację bezwarunkowo przeprowadzi.

Następnie przemówił sen. Średniawski, podając przyczyny, z powodu których obecna większość musiała powstać, aby ratować Państwo. W jego stronnictwie na pierwszem miejscu stoją interesy Państwa, a dopiero potem stronnictwa. Oświadczenie to zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Wierzy, że Rządowi uda się uzdrowić stosunki. Zdaniem jego, lewicowe partje dlatego tak atakują Rząd, gdyż wiedzą, że po uzdrowieniu tych stosunków, stracą kredyt w społeczeństwie.

Ostatnim mówcą był poseł Gdyk z ramienia chrześc. demokracji.

Uważa, że w obecnem położeniu toczy się walka praworządności z anarchją socjalistyczną. Uzasadnia konieczność istnienia większości, w skład której wchodzą także przedstawiciele chrześcijańskich robotników. Omawia redukcję urzędników, z powodu której lewica krzyk podnosi. Przytacza zgrozą przejmujące fakta, że np. dyrektor departamentu złożył ad acta pismo jednego z państw z prośbą o zawarcie umowy handlowej. Inny wysoki urzędnik w Urzędzie emigracyjnym był bolszewikiem. Ze względów państwowych koniecznem jest oczyszczenie ministerstw z takich urzędników.

Omawia obszernie sprawy aprowizacyjne, nadużycia socjalistów, którzy krzyczą nawet wówczas gdy się podatki nakłada na zamożnych, albowiem dewizą socjalistyczną jest: „im gorzej, tem lepiej“, a naszem hasłem „dla Polski lepiej, dla P.P.S gorzej“. Rząd nie ulęknie się krzyku i strajków i dzieło sanacji przeprowadzi do końca.

Odczytane przez prof. Pachowskiego rezolucje zostały jednomyślnie uchwalone.

Rezolucje brzmią:

Zebrani na wielkim wiecu obywatelstwa krakowskiego w sali Sokoła dnia 18 listopada br.

1) wyrażają najgłębsze zaufanie dla Rządu Narodowego i łączą się z całą Polską w uczczeniu pamięci i zasług tych oficerów i żołnierzy, którzy w dniu 6 listopada oddali życie i krew w obronie Polski praworządnej, a rodzinom rannych i poległych ślą wyrazy najgłębszego współczucia.

2) wyrażają ufność, że Rząd nie z mniejszą jak dotąd energją poskromi robotę wichrzycielską tych kół, które wyzyskując ciężkie położenie rzesz pracujących, rozpętały burzę strajku powszechnego, a zwłaszcza tych, które zasilane złotem bolszewickiem popchnęły w niektórych miastach zbałamucony tłum do bratobójczej walki z policją i wojskiem.

3) wyrażają przekonanie, że Rząd szczęśliwie ukończy akcję uzdrowienia skarbu przez pociągnięcie do największych ofiar wszystkich warstw społecznych, zwłaszcza posiadających i wzywa Sejm do zdwojonych wysiłków w tym kierunku.

4) Wzywają Rząd, by bezwzględnie zmuszał przemysłowców do zwrotu pobranych od skarbu pożyczek w ilości nieuszczuplonej i w walucie pełnowartościowej.

5) potępiają usiłowania zmierzające do rozbicia lub osłabienia większości polskiej w Sejmie przez wysuwanie na pierwszy plan interesów poszczególnych grup społecznych.

6) wzywają wszystkich obywateli dbałych o dobro Państwa, by w razie wznowienia anarchji strajkowej i zaburzeń ulicznych nie dopuścili do unieruchomienia kolei i zakładów użyteczności publicznej, tudzież pomogli władzom w utrzymaniu porządku.

7) żądają, aby Sejm wydał bezzwłocznie prokuratorji posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka, a „Strzelca“ rozwiązał.

Ostatnia rezolucja została zgłoszoną przez uczestników wiecu.

Ze śpiewem „Nie rzucim ziemi“ rozeszli się zebrani spokojnie do domów.

Zgromadzenie to było dowodem, że obywatelstwo krakowskie puszcza mimo uszu ataki Czasu, N. Reformy i Ilustr. Kurjerka.

Alfa.

Premjer Witos o wypadkach krakowskich.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Fr. Presse“ donosi z Warszawy: Wobec przesadnych pogłosek, o niepokojach w Krakowie, zwrócił się nasz korespondent do prezydenta ministrów Witosa, z prośbą o autentyczne wyjaśnienie. Prezydent ministrów wyraził się, jak następuje:

Śledztwo w sprawie pożałowania godnych wypadków w Krakowie jeszcze nie jest ukończone. Mogę donieść jedynie dotychczasowe jego wyniki. Na razie nie ulega żadnej wątpliwości, że krakowskie władze lokalne nie trzymały się ściśle dyrektyw, wydanych z Warszawy. Szczególnie zaniedbano równoległego działania organów politycznych i wojskowych, co uczyniło niemożliwem odpowiednie funkcjonowanie aparatu policyjnego.

Dotychczasowe wyniki okazały, że szczególnie policja nie była dostatecznie poinformowaną o prawdziwym charakterze zebrań strajkujących, którzy już wiele dni przedtem byli buntowani przez agitatorów. Między demonstrantami były jednostki, które wyszły już na ulicę uzbrojone.

Na zapytanie korespondenta, jak tłumaczy sobie prezydent ministrów pogłoskę o formalnem zajęciu miasta Krakowa przez strajkujących, premjer odpowiedział, że jedynem wytłumaczeniem na to jest, że ten wytwór rozgorączkowanych wyobraźni da się chyba wytłumaczyć tą okolicznością, że kilka uzbrojonych jednostek bawiło się w patrolę przed domem robotniczym, natomiast t. zw. gwardja robotnicza została w przeciągu 24 godzin zlikwidowana, w którym to czasie demonstranci dobrowolnie oddali broń, zrabowaną poległym i rannym żołnierzom.

Rząd wysłał do Krakowa natychmiast specjalnych delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw wojskowych i sprawiedliwości, którzy objęli miejsca organów lokalnych, zasuspendowanych natychmiast po wypadkach. Pierwszym wynikiem tego zarządzenia był zupełny powrót porządku i spokoju. Następnym skutkiem wysłania specjalnych delegatów było natychmiastowe podjęcie służby kolejowej w normalnym zakresie. Najlepszym dowodem zupełnego przywrócenia porządku i spokoju były imponujące manifestacje pogrzebowe z okazji pogrzebu żołnierzy, poległych jako ofiary wiernego wykonania obowiązku. Również pogrzeb poległych cywilnych, który odbył się następnego dnia, miał przebieg zupełnie spokojny.

Powrót normalnych stosunków w Krakowie umożliwił delegatom rządu prowadzenie śledztwa w sprawie smutnych wypadków z całą energją. Aresztowano już pewną ilość ekscedentów i agitatorów. Jak więc powiedział, śledztwo jest w pełnym toku a sądzić będą sądy [illegible]czajne. Jedno można już dziś powiedzieć, że chociaż wypadki krakowskie są z punktu widzenia czysto ludzkiego smutne, można je jednak z punktu widzenia ogólnopaństwowego uważać tylko za epizod, który się wydarza we wszystkich państwach, rozgorączkowanych atmosferą strajkową.

Straszna epidemja tyfusu brzusznego na Wołyniu.

Łuck, 18 listopada.

W ostatnich tygodniach wybuchła na Wołyniu epidemja tyfusu brzusznego. Choroba rozszerza się po całym terenie kraju. Szczególnie ostrą formę przyjmuje ta choroba w Łucku i w jego okolicach. Choruje już cały szereg osób z pośród różnych warstw ludności, a również wiele dzieci w wieku szkolnym. Głównymi rozsadnikami choroby są studnie, których woda, jak stwierdzono, zarażona jest bakcylami tyfusu brzusznego.

Jak bolszewicy cieszyli się z krwawych wypadków krakowskich.

Kraków, 16 listopada.

Od osoby przybyłej z nad granicy rosyjskiej dowiadujemy się charakterystycznego szczegółu, rzucającego światło na tło zaburzeń w Krakowie i wogóle ostatni strajk w Polsce.

Pewnego dnia straż graniczna polska i obsługa kolejowa na ostatniej stacji granicznej spostrzegły niezwykle trjumfalny radosny nastrój po stronie bolszewickiej. Od czasu do czasu dochodziły rozgłośne okrzyki „Hurra!“. Zainteresowani tym objawem niedziennej radości, urzędnicy polscy zapytali o powód. W odpowiedzi zarzuceni zostali ulotkami z napisem:

„Komunisticzeskij pereworot w Polsze“.

„Proletarjackaja Polsza podajot nam ruki“.

a dalej następował szczegółowy opis **zajść w Krakowie. Urzędnicy polscy o niczem nie wiedząc, szeroko rozwarli oczy. Po prostu uważali to za podstęp.**

Wieczorem tegoż dnia odbyły się **huczne bankiety po stronie bolszewickiej. Wiwatowano dnia następnego, przynosząc osłupiałej ze zdumienia ludności polskiej coraz bardziej przerażające wieści.**

Dopiero dnia trzeciego wyjaśniła się sytuacja. Pisma polskie przyniosły wprawdzie wiadomość o rozruchach krakowskich, ale przyniosły również stwierdzenie, że **informacje bolszewickie były grubo przesadzone i radość przedwczesna.**

„Komunisticzeskij pereworot w Polsze“ spalił na panewce.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Sen nocy letniej“.
Środa: „Sen nocy letniej“

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Wtorek o godz. 6: „Jaś i Małgosia“.
Środa: „Palestrant“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Pokojówka szuka miejsca“.
Czwartek: „Związek atletów“.
Wtorek: „Związek atletów“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Wanda — **„Zabawka miljardera“**, melodramat w 6 aktach.
Uciecha — „Nie pożądaj!“, ze Stroheimem w gł. roli.
Zachęta — „Gagatek“, w gł. roli Jackie Coogan.
Promień — „Dyletanci życia“, wytwórni „Nordisk“.
Reduta — **„Gorączka złota“**, w głównej roli Klara Kimbal Joung.

STRASZLIWA ZEMSTA KOCHANKI.

W dniu wczorajszym toczyła się w krak. sądzie okreg. karnym przed trybunałem zwyczajnym rozprawa przeciw Antoniemu **Kapuście**, ogrodnikowi z Zakrzówka pod Krakowem, oskarżonemu o dokonanie **gwałtu na robotnicy J.**, zamieszkałej w Zakrzówku.

Według aktu oskarżenia Kapusta, wracając z wesela w Zakrzówku w towarzystwie wspomnianej J., użył jej cieleśnie w polach, zniewalając ją rzekomo przemocą do stosunku. Fakt ten miał miejsce w listopadzie ub. roku. W dwa miesiące zaś potem robotnica J. wniosła dopiero do sądu skargę przeciw Kapuście, obwiniając go o zgwałcenie.

W ciągu wczorajszej rozprawy Kapusta przyznał się do stosunku z J., zaprzeczył jednakże kategorycznie, jakoby miał przytem dopuścić się na niej jakiegokolwiek gwałtu. Zeznania oskarżonego poparło orzeczenie lekarskie, nie wykazujące żadnych obrażeń cielesnych u badanej oskarżycielki, jakoteż i list, jaki pisała J. do Kapusty przed wniesieniem skargi. W liście tym zapytywała ona obwinionego, co ma uczynić, znalazłszy się w poważnym stanie.

Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył s. s. o. Hubaczek i rzeczowych wywodach obrońcy oskarżonego adw. dra Lilienthala, trybunał wydał **wyrok uwalniający** Kapustę w zupełności od winy i kary. W tym momencie nastąpił **straszny epilog.**

Zawiedziona w nadziejach swoich J., **rzuciła się ku wychodzącemu Kapuście i oblała mu twarz witrjolem, czy też kwasem pruskim, mówiąc: „Zamknąłeś ty mi oczy, ja ci je na zawsze zamknę“.** Wijącego się z bólu Kapustę przewiozła wezwana karetka pogotowia Tow. Ratunkowego do szpitala, sprawczynię zaś zajścia odstawiono na polecenie sędziego do aresztów.

KARA ŚMIERCI ZA OTRUCIE MĘŻA.

Przed ławą sędziów przysięgłych odbyła się wczoraj ostatnia w obecnej kadencji rozprawa przeciw Marji **Wyczynkowej,** lat 30 ze Skotnik, oskarżonej **o zbrodnię skrytobójczego morderstwa.**

Według aktu oskarżenia Wyczynkowa **żyła w niezgodzie ze swym mężem** przed wojną, a w czasie jego 7-letnego pobytu na froncie i w niewoli rosyjskiej **nawiązała stosunek z niejakim Kijakiem,** z którym mieszkała w b. Kongresówce. Wyczynek powróciwszy w r. 1921 z niewoli, rozpoczął poszukiwania za żoną, a kiedy ją odnalazł, **nie chciała powrócić do Skotnik** i żyć z nim. W końcu ulegając jego ustawicznym prośbom, wróciła w styczniu 1922 do Skotnik, jednak wkrótce pod pozorem przywiezienia z sobą rzeczy, udała się znów do Kijaka. Gdy mąż wezwał ją znowu do powrotu, Wyczynkowa dnia 16 lutego 1922 przybyło do Skotnik, a dnia 23 tegoż miesiąca **Wyczynek zmarł nagle wśród obiawów otrucia.** Śledztwo wykazało, że śmierć nastąpiła **wskutek spożycia zacierki ze śliwkami, do której Wyczynkowa wsypała trucizne na szczury.** Zbrodniarka **przyznała się** w sądzie do winy, podając, że nie mogła żyć ze swym mężem, który bił ją ustawicznie i wygrażał się jej za to, że w czasie jego nieobecności żyła z Kijakiem.

Sędziowie przysięgli na wczorajszej rozprawie zadane im pytanie co do zbrodni skrytobójczego morderstwa **zatwierdzili 11-tu głosami przeciw 1-mu,** wobec czego trybunał zastosował jedyną przewidzianą za ten czyn karę z § 136 u. k. i **skazał Wyczynkową na karę śmierci,** zamieniając ją na mocy art. 5 ust. amnestyjnej na **15 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.**

NOWY KOMENDANT OBOZU WAROWNEGO. Z dniem wczorajszym K. O. W. w Krakowie objął gen. Górecki. Dotychczasowy dowódca miasta pułk. Becker został przeniesiony do rezerwy, nie otrzymując na razie przydziału służbowego. Pułkownik Becker pełnił obowiązki komendanta O. W. od czerwca ub. roku, przyjmując dowództwo z rąk gen. Kosteckiego.

PRZED PODWYŻKĄ CEN PIECZYWA. Posiedzenie m. komisji cennikowej odbędzie się dziś, tj. we wtorek w południe, celem uregulowania cen pieczywa.

O NAPRAWĘ NAWIERZCHNI III-GO MOSTU NA WIŚLE. Nawierzchnia III-go mostu na Wiśle jest tak zniszczona, że komunikacja po nim jest niemożliwą. Ponieważ główny ruch między Krakowem a Podgórzem koncentruje się na tym moście, należałoby, aby odpowiednie władze zajęły się naprawą tej jezdni. — Wczoraj wezwany lekarz pogotowia do chorego na Podgórz wyjechał nowym autem i na III-im moście wskutek wyboji pękł resor w aucie.

EPIDEMJA SZKARLATYNY SZERZY SIĘ ZATRWAŻAJĄCO. W ostatnich czasach wybuchła w Krakowie epidemja szkarlatyny, która przybrała zatrważające rozmiary. Zapadnięcia na tę chorobę zachodzą przeważnie wśród dzieci niżej lat 10, prócz tego zachorowało na szkarlatynę kilka starszych osób, zaraziwszy się od dzieci. W kontumacji na Prądniku czerw. leży przeszło 60 dzieci i 6 osób dorosłych, w szpitalu św. Łazarza na oddz. epidem. około 30, zaś w szpitalu św. Ludwika również ponad 30 dzieci. Z powodu szerzącej się epidemji w niektórych zakładach szkół krakowskich pozamykane są klasy, gdzie zaszły wypadki szkarlatyny.

ZGINĄŁ Z RĘKI MORDERCY. W pamiętny przelaną krwią bratnią dzień 6-go listopada br. padło życie prawego obywatela Rzpltej Polski, Franciszka Sajaka. Zginął on od kuli karabinowej, przez skrytobójcę doń wysłanej. Naoczni świadkowie, którzy śmierć jego widzieli, stwierdzają, że nie zabił go strzał dany przez wojsko lub policję. Śmierć zadała mu kula strzelającego z za drzew plantacyjnych opryszka, który w ten sposób walczył w obronie praw proletarjatu, że zgładził robotnika polskiego, osierocającego żonę i dzieci. W nagrodę za to zamieścił „Naprzód“ w opisie pogrzebu robotników, jaki się odbył w sobotę 10 bm., nazwisko zmarłego tragicznie śp. Franciszka Sajaka, podając, że w dniu tym pochowano zwłoki jego wraz ze zwłokami innych robotników. Notatka ta okazała się jednak kłamstwem, gdyż — jak nas rodzina zmarłego zawiadamia — pogrzeb śp. Franciszka Sajaka odbył się nie w sobotę 10 bm., lecz w piątek 9 bm. po południu osobno, nie mając nic wspólnego z pogrzebem. urządzonym przez P. P. S., a opisanym w „Naprzodzie“.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET. We wtorek dnia 20 bm. o godz. 6 i pół wieczorem (Wolska 13) odbędzie się zwykłe zebranie. — W biurze N. O. K. ul. Krowoderska l. 19 I p. przyjmuje się do czwartku włącznie między godz. 3 a 5 zgłoszenia na przydział cukru.

Posłowie jugosłowiańscy w Krakowie.

Kraków w listopadzie.

W niedzielę 18 bm. przyjechała do Krakowa delegacja jugosłowiańskiej Skupczyny w składzie 35 osób. Przybycia gości oczekiwali na dworcu przedstawiciele wszystkich władz miejscowych z kierownikiem województwa p. Kowalikowskim na czele. Z chwilą wjazdu pociągu, wiozącego gości, na peron, orkiestra wojskowa odegrała hymn jugosłowiański. Oficjalne powitanie gości odbyło się w salonie recepcyjnym dworca. Imieniem miasta przemawiał prez. Federowicz, życząc posłom jugosłowiańskim, by pobyt ich w Krakowie, jako jeden z ostatnich etapów ich podróży po Polsce dopełnił całokształtu wrażeń i pozwolił im odczuć tę szczerą życzliwość i przyjaźń, z jaką cała Polska odnosi się do Jugosławji. Następnie im. jugosłow. młodz. studjującej na Uniw. Jag. witał rodaków akad. Varoscic.

W ciągu dnia zwiedzili goście najgłówniejsze zabytki naszego miasta, a o godz. 4 popoł. uczestniczyli w konferencji handlowej, zainicjowanej przez Tow. polsko-jugosłowiańskie dla handlu, przemysłu i rolnictwa. O godz. 1.30 po południu posłowie jugosłowiańscy podejmowani byli przez miasto obiadem w salach Starego Teatru. W czasie przyjęcia przemawiał szereg osób, tak ze strony sfer krak., jakoteż i gości.

Posłowie jugosłowiańscy opuścili Kraków wczoraj, tj. w poniedziałek rano o godz. 7, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz. Jak się dowiadujemy, w związku z pobytem delegacji Skupczyny jugosł. w Krakowie kilkanaście osób ze sfer wojew., wojskowości, miejskich i poselskich podanych zostało do odznaczeń Jugosławji.

Konferencja handlowa z delegacją jugosłowiańską.

Korzystając z pobytu członków Skupczyny w Krakowie, urządziła wczoraj krakowska Izba handlowa i przemysłowa konferencję, mającą na celu wzajemne zapoznanie się Jugosłowian i tamtejszych sfer przemysłowych i finansowych co do możliwości nawiązania względnie rozszerzenia stosunków handlowych polsko-jugosłowiańskich. Konferencję zagaił prezydent Epstein, poczem sekretarz Izby dr. Beres wygłosił rzeczowy referat, po którym omówił poszczególne artykuły nadające się do eksportu z Polski, względnie do importu. Odpowiedział mu w imieniu delegacji b. minister handlu i przemysłu dr. Mehmend Spaicz, podkreślając sympatje, jakiemi się Polska cieszy w Jugosławji i dając wyraz swemu uznania co do wysokiego rozwoju przemysłu w Polsce, o którym delegaci mieli sposobność się przekonać, zwiedzając różne centra przemysłowe. Następnie konferowali delegaci jugosłowiańscy z licznie przybyłymi przemysłowcami i finansistami polskimi co do konkretnych możliwości handlowych.

Śledztwo w sprawie krwawych zajść krakowskich.

Kraków.

Dochodzenia w sprawie krwawych wypadków w Krakowie prowadzone są przez władze krakowskie niezwykle **drobiazgowo i w przyspieszonem tempie.** Dotąd **aresztowano 20 osób** podejrzanych jużto o podburzanie, już też o czynny udział w krwawych walkach. **Śledztwo potrwa** przypuszczalnie jeszcze dwa miesiące, poczem winni staną przed sądem **przysięgłych**, o ile w międzyczasie nie zajdą momenty, któreby skierowały sprawę odnośnych obwinionych przed zwykły trybunał. Jak słychać, **w rękach policji jest znaczna część osobników, co do których stwierdzono, że z bronią w ręku strzelali z za drzew do wojska.**

Sensacyjna afera szpiegowska w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, w Krakowie wykryto wielką **aferę szpiegowską**, w którą wmieszanych jest szereg osób z różnych sfer.

Sieci tej afery sięgają różnych środowisk w całej Polsce, tak, że **w rozmaitych miastach nastąpiły** w związku z tą sprawą liczne aresztowania. **Również aresztowano w Warszawie kilka osób, które przewieziono do Krakowa.**

Aresztowania komunistów w Dąbrowie górniczej.

W związku **z konfiskatą** kosza z odezwami komunistycznemi na krakowskim dworcu kolejowym, defensywa policyjna przeprowadziła **aresztowanie szeregu** osób w Dąbrowie Górniczej. Są to przeważnie **żywioły obce, przybyłe do Polski w celach agitacji komunistycznej.**

—o—

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła—Podgórze 4:1 (1:1).

Z okazji dzisięciolecia K. S. Podgórze odbyły się powyższe zawody w niedzielę rano na boisku Wisły. Ciężki teren nie pozwolił rozwinąć ładnej gry. W czasie pauzy wręczyła drużyna Wisły jubilatom piękny bukiet kwiecia. Zarazem mistrzowska drużyna obchodziła rzadki jubileusz: obdarowanie 6 graczy sygnetami z okazji występowania w barwach klubu przez 10 lat: Śliwa, Mróz, Kaczór i uczestniczenia w 100 meczach Danz, uczestniczenia w 100 meczach i uzyskanie dla barw klubu 100 bramek, Kowalski, Reyman.

Cracovia—T. F. C. Katowice 3:1.

Niemiecka drużyna z Katowic okazała się wcale dobrym przeciwnikiem, który mało ci był gorszy od zespołu biało-czerwonych. W Cracovii debiutował Węglowski; bez zbyt wielkich nadzieji w pozyskaniu tego gracza wróżyć nie można. Sędzia p. Ziemiański zbyt czuły. — Uczynił 2 wielkie błędy. Podyktowanie karnego zupełnie bezpodstawnie, a po drugie uznanie trzeciej bramki wepchniętej ręką. Publiczności dosyć. be

Wiedeń. (PAT).

Amatorzy — W. A. F. 4:0. Hakoah — Hertha 4:1. Sportklub — Slovan 2:0. Simmering — Ostmark 1:0. Wacker — Admiral 1:1.

Praga. (PAT).

Sparta — Vienna 3:0.

NARCIARSTWO.

Wojskowe kursa narciarskie mają się odbywać w sezonie 1923—24 w okręgu krakowskim, lwowskim i grodzieńskim. Organizacja kursów w D. O. K. Lwów i Grodno napotyka jednak na wielkie trudności z powodu braku nart. Jak wiadomo bowiem w ubiegłym roku spłonęło wojskowe schronisko w Worochcie, a wraz z niem cały zapas nart, jakim dysponowało D. O. K. Lwów.

Najtańszą siłą popędową są nasze

MOTORY ROPOWE

od 5 do 20 HP., dla rolnictwa i przemysłu stacyjne i przewoźne.

MOTOR POLSKI Tow. Akc.

Telefon nr. 82. ZNIN Adr. tel. „Motor“, 5095

FABRYKA MASZYN W POZNANIU
poszukuje zaraz lub później kupca, samodzielnego korespondenta jako

KIEROWNIKA

któremu zamierza dać później pełnomocnictwo lub prokurę. Posada stała i dobrze płatna. Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu oraz odpisów świadectw uprasza się pod „P 7347“ do Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6. 5093

UZDROWIENIE

znajdą Państwo, dzięki mym wspaniałym nowościom i ulepszeniom w praktyce leczenia za pomocą natury i elektro-homeopatji. Wszystkie moje artykuły są prawnie zastrzeżone. Najsłynniejsze Sanatorja mają w użyciu i przejęły generalne zastępstwo mych wynalazków na Europę. Każda wizyta się opłaca. 6168

Godziny przyjęć od 8—12 przedpoł. i od 3—5 popoł.

TEODOR PORADA A. Co.

Fizjognomista i Elektro-Homeopata

KRÓLEWSKA HUTA O/S.

Kreutzstrasse 13. II. ul. Krzyżowa 13. II.

SŁOMIANKI - OPLATANKI - WYCIERACZKI

„SŁOMIANKA“ T. z o. p. **ŚREM**

FABRYKA WYROBÓW WŁASNYCH. 1092

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

IX. WYSTAWA I LICYTACJA

OGIERÓW I KLACZY ROZPŁODOWYCH
oraz
KONI WIERZCHOWYCH I POWOZOWYCH

odbędzie się
w środę, d. 28 list. br. w Poznaniu, w Reducie Przemysława.
Pocz. wystawy o godz. 8, licytacji o godz. 10 przed poł.
Wielkopolska Izba Rolnicza. 5092

FABRYKA ELEMENTÓW „TYTAN“ Warszawa, ul. Tamka 14. 1090

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe Sp. Akc.
poszukuje
na stanowisko referenta do Wydziału Prawnego

urzędnika kwalifikowanego

pracującego samodzielnie w sprawach podatkowych i ogólno administracyjnych.
Zgłoszenie z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem poważnych referencyj uprasza się skierować do
Biura Ogłoszeń „PAR“, Franciszka Ratajczaka 8 pod nr. 46.266. 5094

Mąkę pszenną 0000 i 00 na worki
Mąkę żytnią 0000 i 00 na worki
Buraki ćwikłowe wagonowo i w ilościach korcowych
Wytłoki buraczane wagonowo — — — sprzedaje

Syndykat Rolniczy Warszawski S. A.

ul. Kopernika Nr. 30, III p. Dział Zbożowy.

Różne

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“. Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleje 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6255

SZCZEPAŃSKI JAN Więckowice, zgubił dokument wojskowy, który unieważnia się. 6272

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów handlowych i t. d. Cena Mp. 15.000. A. Weissmann, Kraków - Podgórze. 5058

Lokale

DWÓCH panów poszukuje pokoju solidnie umeblowanego, z elektryką, w śródmieściu. Czynsz za kilka miesięcy z góry. Zgłoszenia dla „A. N.“ do Adm. Gońca Kr. 5908

MŁODE małżeństwo, ofic. poszukuje mieszkania o 3 pokojach, najchętniej wprost od gospodarza domu. Czynsz według umowy. Oferty przyjmie Adm. Gońca Kr. pod 34. 5099

2 POKOI umeblowanych poszukuję od 1-go grudnia bieżącego r. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „W. Z.“. 1078

POSZUKUJĘ większego mieszkania, nadającego się do otwarcia przedsiębiorstwa handlowego. Warunki z podaniem adresu uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Przedsiębiorstwo“. 1061

POKOJU umeblowanego, z używaniem kuchni poszukuje spokojne małżeństwo. Okolica i czynsz obojętne. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. Gońca Kr. pod „M. W.“. 1077

Poszukują Posady

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Gońca Krak. 5096

RZĄDCA gosp. z wykształceniem, żonaty, 12 lat praktyki, poszukuje posady, zaraz lub później. Zgłoszenia pod „Pracowitość“ do Adm. Gońca Kr. 5097

ZDOLNY monter, przyjmie zaraz posadę. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. 5087

INTELIGENTNY kawaler lat 30, poszukuje zaraz jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca Kr. pod „Zdolny“. 5101

STENOTYPISTKA biegle pisząca na maszynie poszukuje posady, chętnie na prowincji. Zgłoszenia pod W. W. do Admin. Gońca Krak. 5100

KASJER z długoletnią praktyką, poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie, świadectwa okaże na żądanie. Zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca Kr. dla „Kasjera“. 5088

KSIĄŻKOWY bilansista z dziesięcioletnią praktyką biurową, kawaler lat 35 poszukuje posady w poważnej firmie w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Zdolny“ do Gońca Krak. 5076

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako biuralistka lub jako ekspedjentka. Oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Posada“. 5078

CUKIERNIK młody, obznajomiony ze wszelkiemi robotami w skład cukiernictwa wchodzącemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Cukiernik“ do Adm. Gońca Krak. 1076

Matrymonialne

PANIENKA lat 23 samodzielna, z braku towarzystwa nawiąże korespondencję z inteligentnym mężczyzną na stanowisku. Oferty nadsyłać pod „Zorza“ do Adm. Gońca Kr. 5089

OSOBA w średnim wieku pełna życia i temperamentu, z towarzystwa, na samodzielnem stanowisku, pozna mężczyznę inteligentnego, na odpowiedniem stanowisku. Przemysłowcy mają pierwszeństwo Zgłoszenia pod „Wytrwałość“ do Adm. Gońca Kr. 5090

MĘŻCZYZNA w sile wieku, kawaler, z zawodu szewc, mający większy sklep w mieście powiatowem, pragnie poznać pannę do lat 30, szlachetnego charakteru miłą, pospodarną. Zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca Krak. dla „Siła“. 5091

URZĘDNIK kawaler lat 30 poszukuje znajomości panny, celem ożenku. Panie poważnie myślące zechcą nadesłać oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Urzędnik“.

PRZEMYSŁOWIEC lat 40, z braku znajomości pragnie poznać pannę lub wdowę szlachetnych zalet inteligentną, posiadającą posag i wyprawę. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca Kr. dla „Przemysłowca“. 5048

250.000 cegły oraz 60.000 dachówek (karpiówki)

ma do oddania franco wagon Racot, pow. Kościan (Wielkopolska) i prosi o oferty

Fa. H. PIOTROWSKI, tartak i fabryka mebli

KÓRNIK, Wielkopolska.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

1438

Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA

W KRAKOWIE PRZY UL. KOPERNIKA 8.

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZEGO SYSTEMU LINOTYPY ORAZ W DOBOROWY ZAPAS CZCIONEK, PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, ODEZWY, KSIĘGI TABELARYCZNE, AFISZE I T. P.

WYKONANIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE — PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza